Nr. 37 We Lwowie, Czwartek dnia 14. Lutego 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 6. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 „ 60 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Turcji i księstw Nadd. — po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

LWÓW d. 13. lutego.

(Bank włościański. — Decentralizacja zarządów kolejowych. — Deputacja nauczycieli szkół średnich u ministra. — Organizacja zarządu mobilizacji armii moskiewskiej. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Aresztowanie i wydalenie z Wiednia pp. Korytyńskiego i Kiszakiewicza. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Ustawa o odszkodowaniu niewinnie skazanych.)

Zwracamy uwagę interesowanych kół, że listami dłużnemi można spłacać l i t y l k o s a m k a p i t a ł d ł u ż n y w Banku włościańskim, odsetki zaś i prowizja zwłoki muszą być uiszczane w gotówce.

* * *

W sprawie decentralizacji zarządów kolejowych pisze *Neue fr. Presse* pod d. 11. bm.: „Dziś odbyła się Rada ministrów, a przedmiot dyskusji stanowiła sprawa organizacji zarządów kolei państwowych. Rozprawy tyczyły się projektu, stanowiącego rezultat konferencyj, jakie w ostatnich czasach odbyły się pomiędzy ministrem handlu, zastępcami ministerstwa wojny i ministerstwa obrony krajowej, jako też referentami fachowymi tych ministerstw. Wynik dzisiejszej narady jest naturalnie nieznany, powiadają jednak, iż niektórzy członkowie gabinetu jak najenergiczniej bronili życzeń Polaków w sprawie decentralizacji zarządów kolejowych. Rozumie się samo przez się, że rezultat tych narad ministerjalnych wyczekiwany jest z największą niecierpliwością, g d y ż k w e s t j a d e c e n t r a l i z a c j i z a r z ą d ó w k o l e j o w y c h p o s i a d a n a j w i ę k s z ą d o n i o s ł o ś ć z e s t a n o w i s k a e k o n o m i c z n e g o i p o l i t y c z n e g o."

* * *

Do *Reformy* donoszą z Wiednia p. d. 12. bm.: „Wczoraj, w poniedziałek deputacja profesorów szkół średnich z Czech, Morawy i Galicji, w sprawie suplentów, miała audjencję u ministra Conrada. Do deputacji należeli: Wilhelm Rabenhorst z niemieckiego gimnazjum rządowego w Bernie, Józef Ulieny z czeskiego gimn. rząd. w Bernie, Antoni Votruba z czeskiego seminarjum nauczycielskiego w Pradze, Emil Riedl z gimn. na Małej Stranie w Pradze, i dr. L u d o m i r G e r m a n z K r a k o w a. Deputacja wręczyła petycję o liczenie lat służby na suplenturze spędzonej i w ogóle uregulowanie suplentury, ministrowi Conradowi, który dał odpowiedź przychylną. Deputacja była także u szefa sekcji Fidlera, radcy dworu Krischki i inspektora szkół Webera."

* * *

Już kilkakroć zwracali nasi korespondenci uwagę czytelników naszych, że pomimo zwrotu pokojowego objawianego w dyplomacji moskiewskiej, nie cofnięto dawniejszych ani nie zaprzestano dalszych czynności przygotowawczych wojskowych, na wypadek wojny. Dyplomacja idzie swoją drogą, a czynność owa swoją. Świeżo donoszą dzienniki moskiewskie, że ułożono ustawę, obmyślającą jak najszybsze środki koncentrowania wojsk w razie mobilizacji. Gotowa już jest cała organizacja zarządu przesyłek oddziałów wojskowych drogą lądową i wodną. Na czele tego zarządu stanął jenerał Annenków a pod nim 14 dyrektorów, gdyż na czternaście okręgów mobilizacyjnych został cały carat moskiewski wraz z Kongresówką podzielony.

* * *

Znany badacz Asyrji, mr. Rassam, nadesłał do *Timesa* pismo, w którem wyraża obawę, że Gordon ze swoją misją zrobi takie samo fiasko, jak Hicks basza i Baker basza. Nawet gdyby Gordonowi udało się pozyskać kilku rzetelnych przyjaciół między plemionami arabskiemi, to ci sami zabiją się, skoro się dowiedzą, że stoi po stronie Egiptu, przeciw któremu broń podnieśli. Gdyby Gordon udał się był do Sudanu na czele wojsk europejskich lub indyjskich, to Rassam nie wątpi, że zgniótłby powstanie, ale wobec istniejących okoliczności nie pomoże mu ani odwaga, jaką się odznacza, ani pieniądze, które wiezie z sobą. Daleko lepiej byłoby posłać kilka tysięcy dobrego wojska pod wodzą zdolnego jenerała.

Pewien bogaty kupiec z Chartumu przybył do Kairu i zdał sprawozdanie, że Chartum i Berber będą mogły się utrzymać, jeżeli nie zabraknie żywności. Naokoło Berberu robią fortyfikacje ziemne w dwumilowym promieniu. Miasto posiada także cytadelę, w której znajduje się 1200 baszybozuków, 300 egipskich żołnierzy i 1 armata.

Jeżeli potwierdzi się wiadomość, że w Suakim został ogłoszony protektorat angielski, to znaczyłoby to tyle, co zupełna zmiana dotychczasowej polityki. Jak wiadomo, Anglia dotychczas unikała pozorów, jakoby dążyła do protektoratu nad Egiptem, lub do aneksji, choć faktycznie Egipt jest pod jej protektoratem. Wprawdzie Suakim, to jeszcze nie Egipt, ale w każdym razie ważna cząstka Egiptu, a pierwszy krok już został zrobiony.

Dzienniki francuskie skrajnych kierunków występują ostro przeciw temu, aby Francja mieszała się w sprawy egipskie. Rochefort w *Intransigeant* pisze: „Blowitz podpisuje się pod korespondencjami *Timesa*, ale Ferry je pisze. Interwencja w Sudanie byłaby ostatnim hołdem pamięci Gambetty, który po śniadaniu z księciem Walii w „Moulin rouge" wbił sobie w głowę alians z Anglią. Wydusić 15.000 Francuzów na grobie tego Mahometa oportunizmu, uważa jego następca pan Jules Ferry za ofiarę przyjemną swemu znacznemu panu. Kto wie zresztą, może około Chartumu odkryto grube pokłady złota... Robotnicy paryscy giną z głodu. Możnaby przyjść w pomoc humanitarnemu zadaniu komisji 44, i posłać 15.000 żołnierzy do Sudanu, aby tam wymarli pod gorejącem słońcem pustyni. Ferry rozwiązał nareszcie zadanie, jak wyplenić nędzę, i wyprawia Francuzów na tamten świat. Z pewnością wiadomość *Timesa* powstała na Quai d'Orsay."

Ultraradykalny *Cri du peuple* jeszcze ostrzej występuje:

„Byliśmy za Arabim, jesteśmy za Mahdim. Mahdi rozwinął znowu sztandar narodowej niepodległości, który pierwszy podniósł Arabi. Tylko że Mahomet Achmet rozpoczął walkę z większemi szansami powodzenia. Legiony powstańców mnożą się, a może już w kilku dniach Delta podniesie broń przeciw najeźdźcy. Wozy z gwinejami i oficerowie dowódzcy wojska egipskiego na nic się nie przydadzą; wtedy tylko o kolców będzie się rozchodzić. Ale jeżeli idzie o walkę, to nie o przekupstwo, to angielscy piraci nie zawsze są odważni. A niech nam nic nie mówią o barbarzyństwie mieszkańców Sudanu. Czy może panowanie angielskie ucywilizowało Indje? Czy dla zdobycia majątku, czy dla uszlachetnienia obyczajów chce Anglia rozszerzyć swoje panowanie do Błękitnego Nilu? Francuscy republikanie muszą być za powstańcami w Sudanie. Ich sprawa jest sprawą wolności ludów, a więc naszą!"

Bonapartyści urządzają mityng, na którym Cassagnac wystąpi z mową.

Daily News podał wiadomość o wybuchu powstania na wyspie Krecie i o wysłaniu tam z Smirny i Saloniki 5.000 wojska. Wiadomości tej żadne inne pismo nie potwierdza, to też podejrzewają jej prawdziwość.

O rezultacie wyborów do serbskiej skupczyny co chwila nowe sprzeczne daty się pojawiają. Według najnowszych wiadomości, z 130 wybranych tylko 58 należy do partji rządowej, a 65 jest postępowców. Rząd posiada większość tylko mocą 44 mianowanych przez króla. Zresztą klasyfikacja ta nie jest zbyt jasną. Większość tak zw. rządowych deputowanych ministerstwo w organach swych nazywa ogólnikowo „przyjaciółmi porządku". O właściwem ich wyznaniu wiary politycznej nie wiele wiadomo, a ukształtowanie się stronnictw osądzić będzie można dopiero po zebraniu się skupczyny.

* * *

Wiedeński korespondent zatelegrafował nam wczoraj wiadomość przerażającą. Jeżeli pp. Korytyński i Kiszakiewicz aresztowani i natychmiast wydaleni zostali, to musiało to nastąpić bez formalnego wyroku, a więc na mocy rozporządzenia wyjątkowego; gdy zaś według oświadczeń hr. Taaffego w komisji Izby posłów, rozporządzenia wyjątkowe tylko przeciw stronnictwu anarchistycznemu mają być stosowane, więc jasna konkluzja, że ci obaj Polacy za sprawki anarchistyczne z Wiednia wypędzeni zostali. Przypominamy też, że ministerjum, aby powściągnąć zbytnią gorliwość wiedeńskich organów policyjnych, wydało instrukcję, w jakich mianowicie wypadkach mają używać władzy wyjątkowej.

Pp. Korytyński i Kiszakiewicz zaś nie są to ciemni lub przez fabrykantów wyzyskiwani robotnicy, ale ludzie wysoko wykształceni, inżynierowie, którzy przez długie lata chleb i szacunek znaleźli we Wiedniu. P. Korytyński został nawet na parę godzin przed, a może właśnie w chwili aresztowania i wydalenia wybranym do wydziału „Przytuliska". Nowy to dowód, jak niepoprawnymi są ci Polacy, jak nic nie zdoła wykorzenić u nich ducha anarchji, którym nietylko własną ojczyznę, ale i obce kraje, dające im gościnny przytułek, zawichrzają. Czyż nie mają racji Moskwa i Prusy, że prześladują Polaków, skoro nawet w Austrji, dzisiaj tak sprzyjającej Polakom, ci Polacy wichrzyć nie przestają, stają się wspólnikami morderców anarchistycznych!

Tak, woła naturalnie policja wiedeńska, tak też, ale jeszcze naturalniej i tyle skwapliwiej spotęgowanem echem zawoła policja pruska i moskiewska; a jak z tego wypadku skorzystają pewne sfery w takich sprawach decydujące, to można sobie wyobrazić. Sprawa „Zgody" skończyła się przychylnie dla Polaków, dzięki interwencji dr. Smolki — kto się zajmie sprawą pp. Korytyńskiego i Kiszakiewicza? ... Kto bodaj zapyta wyższych władz policyjnych, czy im wiadomy jest ten wypadek?

Ktoby dziś dalej pokój narasta tym remarkom i tysiącu innych, nawałą cisnących się do głowy! Pytanie bowiem jeszcze, czy wiadomość o aresztowaniu i wydaleniu owych dwóch ziomków naszych jest prawdziwą, — przynajmniej nie napotykamy jej w żadnem innem piśmie lwowskiem, ani też w krakowskich. Poczekajmy wyjaśnienia!

* * *

D. 11. bm. mieli dr. Rieger i dr. Mattusz posłuchanie u cesarzewicza, który ich bardzo mile przyjął i po czesku z nimi rozmawiał.

Mylną była wiadomość, że minister wyznań sam myśli wnieść nowy projekt o podwyższeniu kongruy na podstawie poprawek, przez komisję zaproponowanych w projekcie rządowym poczynionych. To owszem prawica żąda od ministra, aby to uczynił.

Sprawa stanu wyjątkowego wytoczy się zapewne już jutro w Izbie posłów. Wszystkich członków prawicy wezwano, aby na to posiedzenie przybyli. Klub czeski uchwalił głosować za wnioskami większości komisyjnej, ale pozostawić członkom swoim wolność uchylenia się od głosowania. Lewica uchwaliła, że komitet prawicy, aby wymagał od hr. Taaffego kategorycznego oświadczenia w Izbie, że władza wyjątkowa będzie tylko przeciw anarchistom socjalistycznym użytą.

* * *

Ustawa, na wczorajszem posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów zaraz i w trzeciem czytaniu uchwalona, stanowi w § 1.: „Jeżeli kto całkowicie lub częściowo odsiedział karę, a potem, w skutek ponownego postępowania karnego, został sądownie z powodu wyroku uwolniony, lub w skutek ponownego postępowania karnego zastanowienie postępowania, albo zupełne odrzucenie wniesionej skargi, uwolnienie albo łagodniejszy stopień kary nastąpi: ten ma prawo żądać od państwa odpowiedniego okolicznościom, słusznego odszkodowania szkód w mieniu, jakie poniósł przez wykonanie kary, które się nieusprawiedliwionem okazało. Traci jednak tę pretensję, jeżeli z umysłu sam był sprawcą tego nieusprawiedliwionego skazania."

Dalsze paragrafy stanowią, że pretensję o odszkodowanie mogą po śmierci skazańca wnosić jego żona (lub mąż), dzieci i rodzice, jeżeli w skutek spełnienia kary doznali ubytku w utrzymaniu, do którego skazany był względem nich obowiązanym. Pretensja ta przechodzi na spadkobierców. — Wyższy sąd nie jest w wyrokowaniu w takiej sprawie związany żadnemi pozytywnemi prawidłami dowodowemi, tylko orzeka według przekonania. Gdyby zaś było całkiem niepodobną, albo tylko z nieproporcjonalnemi trudnościami, wymierzyć odszkodowanie, to ma sąd orzec je według słuszności. Nienależycie niszczone grzywny i koszta postępowania karnego winno państwo w zupełności zwrócić. Od orzekania w takiej sprawie wykluczeni są sędziowie, którzy bądź w pierwotnem, bądź w ponownem postępowaniu karnem uczestniczyli. — Ustawa ta dotyczy także tych wyroków, które przed wejściem jej w życie zapadły, ale podjęte po jej wejściu postępowanie ponowne na korzyść skazańca wypadło.

Z tego widzimy, że komisja znacznie zmieniła projekt rządowy, który poniekąd czynił złudnym cały cel ustawy. Komisja zamierzała wnieść także o odszkodowanie za czas nieusprawiedliwionego więzienia śledczego, ale rząd się temu sprzeciwił; więc komisja zaniechała zamiaru, aby ustawa przynajmniej tak jak jest, sankcję otrzymała.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Bułgarji.

Półwysep bałkański d. 6. lutego.

Nikomu nie jest tajnem, że powołanie Aleka baszy na gubernatora Rumelii wschodniej nastąpiło za zgodą mocarstw, pragnących prowincję tę z pod wpływu oswobodzicieli uwolnić. W istocie Aleko basza, dawny ambasador Porty we Wiedniu, lubiony przez sułtana a przytem pilnie strzegący przepisów statutu organicznego, obszerne wolności prowincji zapewniającego, stał się dla oswobodzicieli prawdziwym upiorem, którego jakimkolwiek sposobem należałoby się im pozbyć.

Wszystkim zarówno wiadomem jest, że konstytucja tyrnowska, w Bułgarji, pod panowaniem księcia Battenberga będącej, solą w oku była jenerałowi Ernrothowi, ministrowi wojny, a rzeczywiście sprężystemu ajentowi gabinetu petersburgskiego. Zankow, Karawelów, Sławejkow i im podobni, pragnący ścisłego jej zastosowania; Bałabanów, Wułkowicz, Stoiłów i ich zwolennicy, żądający powolnego rozwijania się instytucyj tąż konstytucją określonych, a ztąd i stronnictwu konserwatywnemu przodujący, jak wszędzie i zawsze ulegający pomysłom korony; książę Aleksander jak i Aleko basza, wszyscy z kolei, stali się ofiarami przebiegłości znakomitego petersburgskiego dyplomaty Jonina.

Po zawieszeniu konstytucji i ustanowieniu dyktatorjalnych rządów w Bułgarji, Zankow został internowany we Wracy, Karawelów zaś i Sławejków schroniwszy się do Rumelii, i zastawszy ją rządzoną przez stronnictwo konserwatywne *), nie mając nadziei osiągnięcia wysokich posad, zaczęli jednać sobie stronników, co im tem łatwiej przychodziło, iż byli niejako ofiarami moskiewskiego ucisku, który pod Sobolewem i Kaulbarsem w całej grozie nad krajem zaciężył. Z dniem każdym zatem zdobywali oni stanowisko, a wkrótce dosyć silni, zdołali uzyskać zaufanie Aleka baszy, któremu też przedstawiając potrzebę oparcia się na ich stronnictwie jako narodowem, zjednoczonej Bułgarji tron w perspektywie zapewniali.

Zjednoczenie poćwiartowanej ojczyzny!... Możeż li na to hasło pozostać obojętnem słowiańskie serce? A poplecznicy pp. Karawelowa i Sławejkowa głośno o niem mówili. Sam Aleko basza zdawał się temu wierzyć, bo zaczął za wskazówkami przez nich podawanemi postępować, mianując deputowanych do Zgromadzenia narodowego (Statut organiczny zapewnił gubernatorowi ten przywilej; na 55 posłów jest 10 z poręki władzy wykonawczej, ale zato nie ma senatu), co coraz bardziej wyżej w opinii publicznej agitatorów stawiało, i ułatwiło im usunięcie wielu zdolnych wyższych urzędników, których niestety! mniej jak miernościami zastąpili. Sam p. Karawelów, w braku teki dyrektorskiej, wybrany został prezydentem municypalności Filipopola, w oczekiwaniu czegoś lepszego.

W tym to czasie srożył się z całą gwałtownością despotyzm wojskowy Sobolewów i Kaulbarsów, rozciągając swą władzę nawet nad panującym, któremu nakoniec przykrzyć się zaczęła rola lalki. Bułgarom także nie do smaku przypadła nahajka, więzienia, bezustanne upokorzenia i rozumne zdzierstwa. Rumelioci zaczęli rozróżniać postępowanie oswobodzicieli w Księztwie, z losem własnej autonomicznej prowincji, hołdowniczej, a jednak cieszącej się zupełną swobodą. Nadzieje Aleka baszy rosły a tymczasem dyplomacja północna zaufanie Porty do gubernatora w Stambule podkopywać zaczęła, to raz utrzymując, że on się zamierza niepodległym ogłosić, i wojnie przeto początek dać może; to znowu, że w chwili nieudania się, w ramiona Austrji się rzuci. Karty pomieszały się w sposób niepospolity, a podejrzenia Porty aż do niedorzeczności posunięte zostały.

Nakoniec koronacja carska miała temu zawiehrzeniu, poniekąd rzec można tajemniczemu, koniec położyć. Wiecie jakiego przyjęcia doznał w Moskwie książę Battenberg, jakim upośledzeniom uległa deputacja sofijska. Najtchórzliwsi nawet sofijscy konserwatyści (a ci wszędzie tchórzostwo rozsądkiem i umiarkowaniem nazywają) oburzeni podeptaniem godności narodowej, złączyli się z podnoszącymi głowę liberałami. Oczekiwano z niecierpliwością księcia wracającego przez Niemcy do swej stolicy, a gdy przyjazd jego nastąpił, rozwiązanie miało miejsce na chwilę, bo zamiast Sobolewów i Kaulbarsów, gabinet petersburgski uposażył Bułgarję Joninem.

Książę zrzekł się dyktatury, konstytucja przywrócona, pp. jenerałowie, pomimo silnego oporu, opuścili kraj, katastrofa zażegnana, i Zankow do ministerstwa powołany. Złożył on ministerstwo z przedstawicieli obu stronnictw, co miało wpłynąć na uspokojenie umysłów. Rzeczywiście, Zankow, smutnem doświadczeniem nauczony, stał się umiarkowańszym, a to właśnie nie było w rachunku p. Jonina. Oświadczając zatem i osobistą mu przychylność i wolnomyślne zamiary swego gabinetu dla ukochanego, oswobodzonego dziecięcia, Bułgarji, starał się obudzić w prezydencie ministrów dawną odwagę, i do żywszych popchnąć go czynów, co znowu wprowadzało w łonie ministerstwa rozterki, i hamowało pochód spraw krajowych. Za czasów Sobolewa i Kaulbarsa, wychodził w Sofii subwencjonowany dziennik w języku francuzkim *La Bulgarie*. Redaktor jego, niejaki Iskender, obyczajem przedajnych pismaków, mimo zmiany stanu rzeczy, pozostał wiernym subwencji. Wychwalał przeto ciągle pp. jenerałów i ich satelitów a poważył się krytykować czyny nowego ministerstwa, do czego przez pana Jonina zachęcanym był. Ale p. Jonin jednocześnie przedstawiał p. Zankowowi konieczną potrzebę zwinięcia dziennika burzliwego, rewolucyjnego. I Zankow dziennik kazał zwinąć a redaktora jego z kraju wydalił. W krajach, w których zasady nie zrosły się jeszcze z uczuciami ludności, obraza ta prawa nie wywarła na publiczności żadnego wrażenia. Cieszono się owszem, że grom dotknął nędznika, co za brudny grosz rzucał obelgi na pragnących wolności a nierozumiejących jeszcze jej dobrze obywateli. Chybiony cel przez p. Jonina, zdyskredytowania Zankowa czynem bezprawnym, niemożność wprowadzenia silniejszego rozdwojenia pomiędzy ministrami, skłoniły p. ajenta dyplomatycznego do posunięcia swych działań do skrajniejszego

*) W rzeczywistości trudnoby w zasadach znaleść różnicę pomiędzy liberalnem a konserwatywnem stronnictwem w Rumelii. Idzie tu raczej o osoby, nie zaś o rzecz publicznego dobra.

40

Dzisiejsi bohaterowie.

Powieść współczesna

przez

Autora „Marzycieli."

(Ciąg dalszy.)

O! jakże chętnie byłby się od tej usługi wymówił! Lecz czy mógł to uczynić? Gdzież mężczyzna jak on, młody a ambitny, któryby się odważył powiedzieć kobiecie przez siebie ubóstwianej, że tej lub owej rzeczy dla niej nie uczyni, bo się boi? Włodzimierz nie krył przed sobą, że się Markiza bał jak ognia, lecz przed hrabiną musiał to taić.

Wziął pieniądze, pocałował rączkę, którą mu je z uśmiechem podała — i odszedł z czołem zasępionem.

Markiz mieszkał w małym dworku pod rogatką. Mieszkanie taniej go tam kosztowało, zresztą miał dużą i suchą piwnicę, prócz tego na przedmieściu mógł łatwiej parę koni utrzymać, których potrzebował do częstych wycieczek po prowincji.

Właśnie cygaro paląc stał przed oknem, i palcami na szybie jakiegoś marsza wybębniał, gdy Włodzimierz furtkę otwierał. Po ustach przemknął mu uśmiech złośliwy.

— Ciekawym, czego ten chce odemnie — pomyślał do drzwi się obracając.

Wszedł Włodzimierz krokiem dość niepewnym i po pierwszych słowach powitania, rzekł do gospodarza:

— Przyszedłem do pana dobrodzieja po 50 butelek najlepszego szampana.

— Pan dla siebie potrzebujesz?

— Nie... pojutrze bal u nas...

— Prawda, zapomniałem!... Ale kto panu polecił ten sprawunek, hrabina czy hrabia?

Włodzimierz nie wiedział jaką dać odpowiedź. Markiz postrzegłszy jego wahanie, dodał:

— Muszę to koniecznie wiedzieć, bo innego mam szampana dla dam, a innego dla panów. Mężczyźni potrzebują takiego co wzmacnia, panie takiego co rozmarza... A więc kto pana przysłał?

— Hrabina.

— Nie wątpiłem! — tak drwiąco odrzucił, że Włodzimierzowi od razu fala krwi do głowy uderzyła.

— Sądzę, że nie wiele powinno to pana obchodzić, z czyjego polecenia przyszedłem, jestem bowiem interesentem, który kupuje, pan zaś...

Urwał.

— Handlarzem, który sprzedaje, chciałeś dokończyć mój młody przyjacielu — Markiz podchwycił. — Nie żenuj się pan, i mów co ci się rzewnie podoba, bo za to u mnie się nie płaci... Pamiętaj jednak, że jestem tak dobrze handlarzem jak człowiekiem złośliwym...

— Wiem o tem.

— Skoro pan wiesz, więc zapewne nie weźmiesz mi za złe, jeżeli sobie pozwolę nieco złośliwości. Usłyszawszy że pana hrabina tu przysłała, pomyślałem sobie zaraz, że pan w jej domu odgrywasz tę samą rolę, co w Niemczech *Mädchen für Alles.*

— Panie! — młody człowiek zawołał.

— Tylko nie unoś się bezpotrzebnie, mój młody przyjacielu — Markiz rzekł spokojnie.— Wszak gniewać się można jedynie za potwarz, nigdy za prawdę. A ja, czym się potwarzy dopuścił? Wszak jesteś pan guwernerem jej syna, z którym cygara palisz; jesteś jej masztalerzem, bo z nią konno jeździsz; jesteś jej towarzyszem, bo wszędzie się pojawiasz; wreszcie jesteś zarządcą jej domu, bo do mnie po wino przyszedłeś. Powiedz mi teraz, mój piękny kawalerze, nie jestże to rola takiej *Mädchen für Alles*, tylko rodzaju męzkiego?

— Jakiem prawem śmiesz mnie pan obrażać w swoim domu? — krzyknął Włodzimierz gwałtownie. — Ja za tę zniewagę będę żądał...

— Satysfakcji? — Markiz spokojnie dokończył. — O! jeżeli tylko tej drobnostki, to zaraz mogę nią panu służyć. Jak widzisz, na tej oto ścianie wiszą szpady i pistolety, proszę wybierać, i mogę cię upewnić, mój piękny kawalerze, że nierównie prędzej na tamten świat pojedziesz, niżeś na ten przyjechał...

Ton Markiza tak był drwiący, że Włodzimierza na wskróś przeszywał. Ale mimo to, i chociaż nie był tchórzem, nie chwycił ani za szpadę, ani za pistolet, tylko stał na dawnem miejscu i okiem ponurem wpatrywał się w mówiącego. Bądź cobądź, ten człowiek mu imponował, tem bardziej, że z wszystkich, których w ostatnich czasach poznał, ten jeden wydawał mu się w gruncie najbardziej uczciwym.

— Mój panie, radbym właściwie wiedzieć, czego chcesz odemnie, i za co mnie znieważasz? — nareszcie głucho zapytał.

— Od pana chcę tylko prawości charakteru, znieważam zaś pana jedynie dlatego, że ci dobrze życzę.

— Cha! cha! cha! szczególna życzliwość!

— Nie śmiej się tak głośno, mój piękny kawalerze, bo gotowa na tobie stwierdzić się prawdziwość przysłowia, że kto się na początku śmieje, ten na końcu płacze; a ja bym tego nie chciał, zwłaszcza w moim domu... Zostawmy jednak żarty na boku, i pomówmy z sobą całkiem serjo. Powiedziałem panu, że dlatego go obrażam, ponieważ mu dobrze życzę, i zaraz to bliżej wyjaśnię. Od pierwszego wejrzenia powziąłem dla pana sympatję, niekłamaną, szczerą, bo wydałeś mi się człowiekiem dobrym, niezepsutym, który, jeżeli co złego robi, czyni to bezwiednie, nad takimi zaś trzeba się tylko litować, lecz ich nie wolno potępiać.

— Dziękuję za współczucie — przerwał mu młody człowiek z uśmiechem ironicznym.

— Podziękujesz mi pan przy końcu, gdy mówić przestanę, teraz proszę mi nie przerywać. Otóż, jak powiedziałem, mam dla pana sympatję, i ta mi mówi, żem cię powinien ostrzedz, byś nie utonął, utoniesz zaś niewątpliwie, jeżeli się będziesz trzymał hrabiny.

— Panie! proszę dam nie mięszać do naszej rozmowy!

— Ho! ho! ho! jaki z pana trubadur waleczny! Lecz rozważ, że dziś czasy inne, materjalne, a w dodatku jam cynik, niemogący uwierzyć w pewne ideały... Otóż powiedziałem, i raz jeszcze powtarzam, żeś powinien ustąpić z zajmowanego obecnie stanowiska i takowe komu innemu zostawić.

— Najprawdopodobniej panu — Włodzimierz szydersko podchwycił.

— Mylisz się mój młody kawalerze — markiz obojętnie odrzucił. — Ja mam już lat czterdzieści i głowę łysą, a więc dwa przymioty, w których piękne damy nie gustują... Zresztą ja ją znam od lat dwudziestu, kiedy tobie, mój piękny kawalerze, jeszcze nosek obcierali, ale chociaż pół miliona w Paryżu straciwszy, do domu niegdyś wróciłem goły jak święty turecki, nie poszedłem jednak w ślady owych paniczów, co to wisząc przy kobiecie lekkich obyczajów, a bogatej, żyją życiem najnędzniejszych pasożytów. Jeśli chcesz, gniewaj się, mój panie, lecz mimo to ja ci prawdę powiem, bo mi cię żal serdecznie. Czyż to pięknie, aby człowiek młody, pełen sił i niepozbawiony zdolności, zamiast pracować uczciwie, odgrywał w domu kobiety bogatej rolę *Mädchen für Alles*? Czy sądzisz, mój kawalerze, że świat nie wie, kto ci trzyma wierzchowca, kto sprawia modne tużurki, drogie pierścienie, i że się nie domyśla, za co ciebie zbytkami obsypują? A jeżeli mimo to świat grzecznie cię przyjmuje, to nie dla tego, iżby ci to za dobre poczytywał, lecz z tej prostej przyczyny, że ludzie korząc się przed bogactwem, sami do tego stopnia spodleli, iż na słowo prawdy żaden z nich zdobyć się nie może! Ja jednak chcąc być innym, jestem aż niegrzecznym w moim własnym domu, wszelako czynię to przez sympatję dla pana. Teraz zaś, gdym już wszystko wypowiedział, co mi na sercu ciężyło, podaję ci mój młody przyjacielu rękę na znak, że cię nie potępiam, a tylko nad tobą ubolewam. Gniewasz się pan jeszcze na mnie?

(C. d. n.)

stopnia. Propagować zaczął republikańskie idee i to w duchu bardzo radykalnym, by nie powiedzieć socjalistycznym, i wezwał p. Karawelowa i Słowejkowa, aby przybyć zechcieli z Rumelii dla uszczęśliwienia swej ojczyzny!

Rzecz szczególna! Ci co byli prześladowani, co się schroniwszy do Rumelii, sułtańskie rządy pod niebiosa wynosili, a Aleko baszę łudzili, ci co przeciw Moskwie głośno powstawali, pospieszyli zadosyć uczynić temu wezwaniu. P. Karawelow, myśli zapewne oszukać p. Jonina, lecz mniemam, że tę naiwność swą drogo opłaci.

Z urlopem uzyskanym w Rumelii, p. Karawelow udał się do Bułgarji, i tam stawszy się echem woli p. Jonina, szerzyć zaczął dobroczynne wpływy republikańskich rządów, to jest krzewi myśl pozbycia się panującego, nie pojmując tego, że z chwilą rewolucji armia moskiewska pospieszy przywrócić porządek (???). Gorliwie popierany przez p. Jonina, walczy zażarcie z swoim poprzednim współpracownikiem Zankowem, który z kolei, poczyniwszy mu możliwe ustępstwa, zerwał z stronnictwem konserwatywnem i usunął dwóch ministrów Stoiłowa i Naczewicza i prezydenta Izby poselskiej Grekowa, a tym sposobem z dniem każdym osamotnionym więcej się staje. Tymczasem Karawelow, z ścisłością stosujący się do Rad sławnego republikanina (!!!) Jonina, wszedł w bezpośrednią korespondencję z sławnymi także filozofami Katkowem i Aksakowem!

Cel dopięty; zamiast dwóch stronnictw, dążących różnemi drogami do jednego celu, — jest ich trzy żrących się między sobą; stanowisko księcia Battenberga nietylko śmieszne ale i zachwiane, — władza prawodawcza księstwa zdezorganizowana i zdenerwowana. Zankow już obecnie skompromitowany, co także nieco później nastąpi z Karawelowem, który już dzisiaj za nizkiego charakteru człowieka przez Aleko baszę uważanym jest.

I w istocie, poczciwy, stary Aleko, oddawszy całe swe zaufanie Karawelowowi, sądził zapewne, że on w interesach rodzinnych do Bułgarji się wybierał. Nie odmówił mu zatem urlopu, lecz gdy ten upłynął, a p. Karawelow nie wracał, wezwano bardzo uprzejmie prezydenta municypalności Filippopola, iżby zażądał albo jego przedłużenia, lub na miejsce urzędowania wrócił. P. Karawelow w odpowiedzi przysłał niemotywowaną dymisję, jasno wypowiadającą, że przestał być powiernikiem, przyjacielem i podporą gubernatora, to jest że wszystkie swe wysokie i nizkie zdolności u stóp p. Jonina złożył.

Aleko basza skompromitowany wobec Porty a nawet i mocarstw, nie spodziewa się przedłużenia swego mandatu na następne lat pięć. Obiega pogłoska, iż go ma zastąpić jenerał Sztreker basza, były komendant milicji rumelijskiej, dowódzca artylerji tureckiej w Warnie w czasie ostatniej wojny, Prusak z rodu ... a mimo to uczciwy człowiek!

Emigracja chłopska.

Z zachodniej Galicji, a zwłaszcza z Jasielskiego, dochodzą nas smutne bardzo wiadomości. Donoszą mianowicie, że lud wyprzedaje się z ziemi i gromadnie zamierza emigrować do Ameryki. Objaw to, co prawda, nie nowy, ale tak niepomyślny, że musimy się mu przyjrzeć bliżej i zastanowić nad nim.

Ruch emigracyjny rozpoczął się w Galicji przed laty kilkunastu. Pierwsza już ekspedycja była dosyć liczną, następne jeszcze liczniejsze. Powtarzało się to potem co roku na mniejsze albo i większe rozmiary.

Na rzecz tę dotychczas niebywałą zwrócono wreszcie uwagę. Dziwna jednak! O ile — i bardzo wiele — dyskutowano nad zgubnemi skutkami dla kraju, wyniknąć mającemi dlań z powodu odjęcia mu tylu rąk pracujących, o tyle znowu nader mało zastanawiano się nad przyczynami groźnego objawu.

Po tak lichem ujęciu sprawy nastąpiło też i partackie przeciwdziałanie. Zamiast zwrócić się do usunięcia przyczyn tego nowego zła społecznego, zamiast niszczyć zarody choroby, jęto się wszelkiemi siłami powstrzymywania jej ostatecznego objawu, którym było samo wychodźtwo.

Posypały się więc artykuły dziennikarskie, przemawiające do ludu w imię patrjotyzmu, aby nie opuszczał rodzinnej gleby. Posypały się następnie zakazy policyjne i formalne aresztowanie emigrantów na dworcach kolejowych. Wreszcie jeden z literatów napisał tendencyjny utwór sceniczny, przedstawiający w romantycznem oświetleniu przygody chłopów polskich w Ameryce.

Wszystko to było nader rozrzewniające!

Szkoda jeno, że artykułów dziennikarskich chłopek nasz nie czyta, bo po większej części czytać nie umie wcale, że „Emigracyę chłopską" Anczyca widział zaledwie jeden na dziesięć tysięcy, i to z najbliższych okolic Krakowa; szkoda wreszcie, że środki policyjne z natury swej [illegible] nie są w stanie, jak to zresztą się okazało, [illegible] kraju.

To ostatnie wywoływało zresztą objaw wręcz przeciwny, rodząc upor i podsuwając środki uchylenia się od zakazu.

W ten sposób przeciwdziałano przed kilkunastu i kilku jeszcze laty — w ten mniej więcej sposób chcianoby jeszcze i dziś zapobiegać chorobie socjalnej. Do tych starych leków dodaje nadto *Czas* nowy jeszcze eliksyr w korespondencji „Z pod Jasła" w nr. 35. br.:

„Chcąc położyć tamę — powiada jasielski socjolog — przygotowującej się na większe, niż lat poprzednich, rozmiary, jedynie (!) skutecznie działać można przez duchowieństwo. Trzebaby pouczać włościan z ambon, że w dalekiej tej wyprawie pozbawieni będą pociech religijnych, że w Ameryce brak księży, pomieszanie wszelkich wyznań, nieposzanowanie świąt, niemożność dostania się do kościoła, choćby na największe uroczystości."

Wezwawszy jeszcze i księdza biskupa na pomoc, tak autor kończy:

„Mam głębokie przekonanie, że cała zdrowa w gruncie część emigrujących porzuciłaby raz na zawsze nieszczęsną myśl wynoszenia się z kraju."

Przykro nam doprawdy, że głębokiej wiary autora w nieomylność i skuteczność jego leków podzielić nie możemy. Wypisaliśmy sobie świadectwo skończonej naiwności, gdybyśmy uwierzyli, że choroby społeczne leczyć można z ambony bodaj częściowo, że nie powiemy już „jedynie skutecznie" i „raz na zawsze." Potrzeba tu oraz innych lekarzy i innych lekarstw!

Mówiąc to, nie zapoznajemy bynajmniej wielkiej doniosłości wpływu duchowieństwa na ludność wiejską, chcemy jedynie zaznaczyć, że błędnie wpływ ten się przecenia, gdyż i on ma swoje granice To jedno. Ważniejszą jednak bez wątpienia rzeczą jest to, że powstrzymywanie emigracji nie znaczy jeszcze jej zażegnania. To ostatnie zaś będzie wtedy dopiero możliwem, jeżeli zabierzemy się raz już wreszcie nie do tamowania samego wychodźtwa, ale do usunięcia jego przyczyn.

Przyczyny te różnie różni podają. Najciekawszy jednak powód wymyślił znowu *Czas*. W nr. 23. tego organu znajduje się cała teorja etnograficzna, rzucająca bardzo brzydkie światło na właściwości narodowe kąta kraju, leżącego na rozgraniczu Rusinów i Polaków. Są to takzwani Głucho-Niemcy. Autor odsądza ich od wszelkiego poczucia narodowego. Brak przywiązania do ziemi ojczystej — któremu zresztą nie przeczymy bynajmniej — ma być powodem tłumnego z tamtych stron wychodźtwa.

Miły Boże! Więc aż w etnograficznych właściwościach ludu szukać należy przyczyn emigracji? Doprawdy, dziwić się trzeba, że ktoś dawniej nie wpadł na ten pomysł.... Skoro się jednak tak nie stało, wieniec wypada włożyć na głowę *Czasu*.

Co do nas, to jedynie w ekonomicznych warunkach kraju dopatrujemy się przyczyn emigracji. Ktośby może zarzucił, że wychodźtwo przybiera największe rozmiary w okolicach niekoniecznie najuboższych i nie najbardziej przeludnionych. Prawda! Powiemy nawet, że większość emigrujących nie należy do klasy ludzi najuboższej. Ale zważmyż i to, że nie ten opuszcza kraj, który nie ma już żadnych środków do życia, bo wie on bardzo dobrze, że potrzebuje pewnej kwoty pieniędzy na dostanie się do Ameryki. Jeżeli zaś koszta podróży ponosi ajent czy Towarzystwo, to w każdym razie potrzebnym jest jeszcze wychodźcy pewien zapas pieniędzy, jeżeli nie na zakupno ziemi, to na zagospodarowanie.

O tem chłopi nasi wiedzą już bardzo dobrze od krewnych swoich i znajomych, którzy się przenieśli za Ocean dawniej. To też emigraje dziś ten tylko, co rozporządza mniejszą albo większą kwotą pieniędzy. Gdy zaś takiej klasy włościan, którzyby posiadali jaki taki fundusz zapasowy, nie ma obecnie w kraju niemal zupełnie — wynoszą się zatem do Ameryki ci tylko, którzy mają gospodarstwa tak drobne albo tak obdłużone, że wyżyć z nich żadną miarą nie mogą. Sprzedają oni ziemię, a za paręset — po spłaceniu długów — pozostałych guldenów, miasto kupować jedną morgę gruntu w kraju, nabywają kilkanaście albo i kilkadziesiąt hektarów w Ameryce. Że zaś główny kontyngens wychodźców stanowi właśnie ta warstwa ludności wiejskiej, tego chyba nikt nie zaprzeczy.

Jeżeli zatem w czem szukać należy przyczyn tłumnego wychodztwa, to przedewszystkiem w upadku gospodarstw mniejszych. Na systematyczne podupadanie i wywłaszczanie włościan składają się powody różne, więc też — jeżeli emigracja ważna [illegible] — należy przedewszystkiem usunięcia tych przyczyn, zabrać się powinien a nie do przymykania [illegible].

Rzecz nasza [illegible]. Chcieliśmy [illegible] tylko, krótkim wyjaśnieniu. [illegible] rzucić jedynie ogólne światło na całą tę kwestję, wykazać mianowicie, jak ona w związku [illegible].

Główny cel austrjacko-moskiewskiej wojny przyszłości.

(*Hauptziel des oesterreichisch-russischen Krieges der Zukunft. — Strategische Studie von J. P. — Leipzig, E. L. Kasprowicz.*)

(Ciąg dalszy.)

Prawdziwą zasługą nowego autora austryjackiego, traktującego kwestję wojny z Moskwą, jest wskazanie właśnie tej różnicy ocenienia dat i faktów politycznych przez jego poprzedników w Austrji i przez pisarzy niemieckich. Czyni on to w sposób niezmiernie delikatny, i zamiast zbijać błędne zdania swoich poprzedników, przekłada danie sumarycznego obrazu stosunków etnicznych i religijnych ludności, zamieszkujących obszerne prowincje na zachód od Dźwiny i Dniepru, wedle dat urzędowych moskiewskich, do czego dołącza noty objaśniające również z traktatów pisarzy moskiewskich, jedne i drugie zatem wolne od zarzutu apriorytycznego naciągania, bo zaczerpnięte od samejże strony interesowanej.

Obszar, o którym mówimy, streszcza się w liczbach następujących: W prowincjach wzmiankowanych, obejmujących 625.917 kilom. kwadr., znajduje się 21,765.200 mieszkańców. Statystyka urzędowa oznacza pomiędzy tymi 5,718.600 Polaków, 609.500 Litwinów, 776.100 Żmudzinów, 789.700 Łotyszów, 3,471.800 Białorusinów, 6,591.800 Małorusów, 2,639.400 żydów, 533.700 Niemców i 185.900 Moskali. Pod względem religijnym, co wedle nas daje punkt wyjścia daleko pewniejszy do ocenienia żywotnych stosunków, mimo nawet urzędowego nawrócenia siłą milionów ludności, w tych prowincjach, znajduje się 8,460.000 katolików, 1,070.000 protestantów, 2,639.400 izraelitów i 9,000.000 prawosławnych, z pomiędzy których połowa właśnie, dawniej grecko-katolicka, siłą bagnetów została zamienioną na religią prawosławną urzędową.

Pomiędzy pisarzami moskiewskimi, cytowanymi przez naszego autora, przywiązujemy największą wagę do opinii pana Kostomarowa, Rusina, który szukał i znalazł karjerę urzędową moskiewską, oddając wstrętne usługi w Polsce, jako urzędnik namiestnika Kongresówki, feldmarszałka Berga. W monografii swojej „Dwie narodowości moskiewskie", ustanawiając różnicę pomiędzy Rusinami a Moskalami, puszcza on wodze — o ile to tylko było możliwem pod rządami autokratycznemi dla uczonego, szukającego karjery, narodowej niechęci Rusinów do Moskali. Nie zna rysów dosyć czarnych i barbarzyńskich dla charakterystyki Moskwy, wykazuje, że oprócz różnicy politycznej w ciągu wieków całych, podczas których „Ruś została okradzoną z imienia swojego nawet przez Wielkorosjan, istnieje różnica absolutna pomiędzy Rusinami i Moskalami w życiu rodzinnem i społecznem, w zapatrywaniu się na stosunki prawne i na stosunek do cudzoziemców.

Trzymając się ściśle różnic charakterystycznych, ustanowionych przez pana Kostomarowa, możnaby więcej znaleźć prawdopodobieństwa pomiędzy Francuzami, Niemcami a Rusinami, *recte* Małorossjanami. Kończy zaś ten powolny sługa tępienia intellektualnego narodowości w Polsce klasycznem świadectwem: „W razie, gdyby wypadało nam poprowadzić paralelę pomiędzy Polakami a Moskalami, bylibyśmy smuszeni powtórzyć o Polakach większą część tego, cośmy powiedzieli właśnie o Rusinach".

Oparty o daty urzędowe moskiewskie i o niepodejrzane świadectwa pisarzy moskiewskich, urzędowych albo slawofilskich, autor nasz powraca do tezy głównego sztabu jeneralnego niemieckiego, wyrażonej w opisie wojny francusko-niemieckiej 1870—1871 roku, tezy, którą autor powtórzył dosłownie we wstępie swojego studjum: „Przy początkowem zajęciu pozycji przez armię, przyjmować wypada za dyrektywę obok względów wojskowych względy polityczne i geograficzne. Błędy popełnione przy pierwszej koncentracji wojsk, nie są już zupełnie prawie do naprawienia w ciągu całej kampanii." — Wychodząc z tego założenia, jakie stało się odtąd pewnikiem sztuki wojennej, autor przychodzi, w następstwie zastosowania tych potrójnych względów, do przedmiotu swojego studjum, do wypowiedzenia twierdzenia: że wojna z Moskwą powinna być zdecydowaną w dwóch kampaniach. W pierwszej zadaniem naszem będzie, powiada on, dojść aż do Dniepru i Dźwiny, to jest zdobyć Polskę moskiewską. Zorganizować kraj i zabezpieczyć [illegible] pospolitem ruszeniu dla Galicji [illegible] przygotowanej [illegible]. Zadaniem [illegible] kampanii zaś będzie [illegible] potrzeba rozpocząć najbliższej wiosny: „Armia moskiewska byłaby zmuszoną

wówczas według wszelkiego prawdopodobieństwa wydać bitwę rozpaczliwą dla wstrzymania napierającego nieprzyjaciela, a gdyby była zwycięzcą, zwycięzca mógłby już posuwać się dalej bez żadnej przeszkody. Taktyka Scytów i Partów nie dałaby się zastosować w tym wypadku, ponieważ cała Wielkorossja nie może być spaloną lub zniszczoną, jak niegdyś pasek kraju wzdłuż jedynej linii operacyjnej: Smoleńsk-Moskwa i sama Moskwa... Opierając się na tem pojmowaniu, przedstawia pewnie, że straciwszy gubernie najbogatsze i najbardziej zaludnione, moskiewska potęga byłaby złamaną, a car zmuszony przyjąć najtwardsze warunki pokoju."

Przez ten pokój, którby odepchnął granice Moskwy aż do Dźwiny i Dniepru, Moskwa utraciłaby swoją pozycję europejską, a siła jej prężności zostałaby zwrócona ku Azji. Utrata 26 milionów mieszkańców — jeśli doliczymy gubernie południowe: bessarabską, chersońską i ekaterynosławską do tych dawniej polskich — zmieniłaby zupełnie stosunek sił międzynarodowych. Półwysep Bałkański, oddzielony od Moskwy stepem Pontyjskim, podpadłby wówczas w sferę wpływów Austro-Węgier. Nowe granice nie byłyby oddalone jak 400-500 kilometrów od centrów potęgi moskiewskiej wówczas, gdy z Kijowa w tym samym czasie możnaby dojść do linii Kursk-Orel, to jest do granicy południowo-zachodniej [illegible].

Siła zaczepna, również jak odporna, Moskwy byłaby gruntownie zmniejszoną, a Moskwa musiałaby dobrze się zastanowić, zanim jej było możliwem ryzykować kiedy nową kampanię. Prawdopodobnie musiałaby przenieść swój punkt ciężkości ku Azji, gdzie ma misję cywilizacyjną i gdzie, mimo sprzeciwiania się Anglików, nie zajmując się już sprawami europejskiemi [illegible], posuwałaby się bez [illegible] w Azji środkowej. Tym sposobem kwestja, wisząca dziś pomiędzy Austro-Węgrami i Moskwą, byłaby radykalnie rozwiązane, a stały pokój zapewnionym.

Autor nie zdecydowany [illegible] przeciwników bezpośredniego rozszerzania potęgi monarchii Austro-Węgierskiej w półwyspie Bałkańskim. Nie widzi on tam zapełnienia [illegible] dla monarchii [illegible] moskiewskiej [illegible] drogi [illegible] Moskwy [illegible] w kierunku do Saloniki. — to, co nie byłoby znowu nie było niego [illegible] potędze [illegible] narchii [illegible] zały na zawsze jej siły wojskowe i obciążyły jej finanse niezmiernie. [illegible] aby rozwiązać [illegible] między [illegible] nie widzi [illegible] dnią pomocy [illegible] podniesienie sprawy polskiej [illegible] żnym włączenia do monarchii [illegible] tej Polski moskiewskiej aż do Dźwiny i Dniepru. Ze strony Polaków nie spodziewa się żadnej [illegible] lecz przeciwnie „Niezawodnie, powiada on, nasza masa [illegible] szcze [illegible] rja uczy [illegible] bardziej [illegible] mogom [illegible] właśnie [illegible] nych warunków." (D. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 13 Lutego

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we środę d. 13. lutego po raz siedmnasty „Dom otwarty," kom. w 3 akt. M. Bałuckiego.

Jutro we czwartek d. 14. lutego, po raz dziewiąty i przedostatni „Carmen," opera w 4 akt. Bizeta. Gościnny występ panny Heleny Herman, primadonny opery warszawskiej.

W piątek d. 15. lutego. Na dochód pani Antoniny Kwiecińskiej po raz pierwszy „Siomiany człowiek," kom. w 2 akt. Jordana, w której biorą udział panie: Kwiecińska, German, Gostyńska; pp. Wojdałowicz, Zboiński, Kwieciński, Fiszer, Walewski i inni. Komedja ta, stale bywa grywaną na scenie warszawskiej. Pani Kwiecińska, ulubienica publiczności i wychowanka naszej sceny, jest jedną z najzdolniejszych i najsumienniejszych artystek, to też przy uroczystości jej [illegible] panie [illegible] ta [illegible] krótkim czasie [illegible] pierwszorzędne stanowisko i pozyskała sobie wielką sympatję naszej publiczności. — Benefis, to najpiękniejszy dowód uznania talentu artystki.

W sobotę d. 16. lutego. Benefis i pożegnalny występ panny Heleny Herman w operze „Carmen"

W niedzielę dnia 17. lutego popołudniu o godzinie wpół do 4. „Dzwony z Corneville", op. komiczna w 4 aktach Planqueta. — Wieczorem po raz drugi: „Górą nasi", komedja w 5 aktach K. Zalewskiego.

* **Panna Helena Hermann** przedłużyła pobyt swój we Lwowie do dnia 18. b. m. uproszona do dania koncertu na rzecz Towarzystwa oświaty ludowej. Koncert składać się będzie z numerów oper tutaj nieznanych. Bilety są od dzisiaj do nabycia w Księgarni polskiej, w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, tudzież w cukierniach Grosa i Kosteckiego.

* **Bal prawników**, jak po-rzechnie wczoraj się zgodzono, był dotychczas najświetniejszym w tym karnawale. Gustowne ubrana sala Skarbkowska, zała się za szczupłą dla tłumu [illegible] młodzieży [illegible] nagromadziło się [illegible] — strojnych tancerek. Pięć brzydkich, która wypadła jedna na ten bal samych najładniejszych w mieście tancerzy z lęgami najładniejszych prawników, była jeszcze silniej reprezentowaną w wszystkich stopniach hierarchji — od najwyższych adeptów sztuki kroniena winnych aż do najstarszych mistrzów sztuki zamykania ich do kozy.

Sprawdził bardzo wielu znanych w mieście mecenasów, adwokatów i obrońców, którzy z prokuratorami skarbu byli w jak najlepszej komitywie, godząc się oczywiście w państwie wdzięków jego — w granicach tańca. Także były osoby — zebranych i wypadły wyborne. Szczególnie mazur i kadryl w 120 par, dołożyły swe po listku do większych wieńców, które kiedyś wszystkie komitety balowe powinny wygłaszać przed nimi to dzozych — całych aranżerów. Bawiono się wyśmienicie do godziny bardzo wczesnej, a raczej bardzo późnej rannej. Dochód przeznaczony na fundusz stypendjalny czekać prawa, powinien być znaczny.

* **Sprawa p. Pierożyńskiego.** Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału krajowego przyszło do rozprawy i uchwały w sprawie wytoczonego przeciwko dyrektorowi buchalterji, pana Pierożyńskiego dochodzenia. Uchwalono największej odjąć mu prawo przyjmowania i oddalania dyurnistów; powołać z wobec całego Wydziału jako mogące nadużywanie władzy; po trzecie akta dochodzenia przesłać do prokuratorji sądowej. Ta ostatnia uchwała jest najważniejszą, gdyż po dopiero prokuratorja i sąd będą mogły istotne dochodzenie przeprowadzić. Tam bowiem zaczynamy świadków będą pod przysięgą przesłuchiwani, podczas gdy w Wydziale krajowym nie mogło to mieć miejsca. Zresztą w Wydziale krajowym nie przesłuchano wszystkich świadków, lecz tylko niektórych, gdy zaś wszystkich świadczenie będzie.

* **W rocznicę urodzin Kościuszki**, wczoraj odprawiono w Krakowie w katedrze na Wawelu nabożeństwo. U nas ta rocznica wśród natłoku karnawałowych przyjemności przeminęła niespostrzeżenie.

* **Na korzyść weteranów** z r. 1831. odbędzie się w Zaleszczykach, w sali tamtejszego Wydziału powiatowego bal publiczny. Inicjatorom zacnej myśli wsparcia w ten sposób starców zasłużonych ojczyźnie, należy się uznanie. Nie wątpimy, że cała parafjalna inteligencja miasta, jak i okoliczne domy pospieszą na zabawę, której cel jest tak szlachetny, a której rezultat — sarnawiamy to sobie — obfitym mógł w jak najokazalszej skonstatować cyfrze.

* **Podrzucone dziecię** płci męzkiej, dwutygodniowe, znaleziono onegdaj przy ul. Czarneckiego l. 2. Matki szuka policja.

* **W Krakowie** zmarły Elżbieta z Wężyków Korezyńska w 72 r. życia i Helena z Wężyków Badeniowa 20 voto Morawska.

* **Celina Chaumont**, aktorka paryska, która ma w podróży artystycznej po Europie i Lwów zawadzić, gra role subretek w teatrze Palais Royal, i jest w nich znakomitą.

* **Zmarł** w Bostonie dr. Klimaszewski rodem z Królestwa, w r. 1846 w Ameryce zamieszkały.

* **O szkodliwym wpływie palenia tytoniu** na wzrok, rodzaj nasz, dr. Gałęzowski, wygłosił najwięcej rozpraw w Tow. hygieny w Paryżu. Oprócz nawyku powszechnie zniszczenia wskutek nadużycia wzrokowego, palenia [illegible] (jak zawroty głowy, astma, bicie serca, i t. p.) także sprowadza niekiedy ciężkie zaburzenia wzroku. Zaznaczone to powodu nikotyna, której tytonie francuski i amerykański, zawierają 8—9 procent, hawański zaś i turecki tylko 2—3 procent; na 16 gramów tytoniu, dym zawiera jeden decygram tej trucizny. Watrzykniętą do oczu nikotyna, zwraca źrenice i zwężenie tej ostatniej. [illegible] przyczyną ślepoty. Nadto, sprowadza nikotyna niekiedy w oku ciężkie [illegible] [illegible] dr. Gałęzowski obserwował częstokroć ślepotę, jako rezultat palenia samego, lub połączonego z używaniem napojów alkoholicznych. Na 18.000 przezeń chorych, widział jednak, przy tego okoliczności, w 150 przypadkach, lecz tylko 2 dotknięcia ślepoty. [illegible] zaś w 150. Chorobie w skutek palenia, powstałe zresztą tylko u namiętnych palaczy, naprzykład u wypalających 8 do 20 cygar dziennie i więcej. Tylko w pokoju przepełnionym dymem tytuniowym jest równie szkodliwy, jak samo palenie.

* **Czytelnia akademicka we Lwowie.** Wydział wygłosił naszemi na pewno zamożna i czynności swojej za rok 1882—1883. Wykazuje ono istotnie godne zajęcie się Wydziału około podniesienia tego [illegible] tak pod względem materjalnym jak [illegible] [illegible] życia akademickiego, w ostatnich czasach jednak, z przeróżnych powodów, wśród ogólnego rozbicia się, zerdrobnienia życia towarzyskiego.

Alliance israelite internationale.

(Ciąg dalszy.)

P. Singer zabiera głos:

„Nawiązując do wymownych słów p. przewodniczącego, przedstawiającym składam dzięki, że panowie chcecie badania swoje poświęcić stosunkom na porządku dziennym przedmiotowi. Pozwolę sobie trochę rzucić okiem w tył.

Wiedeńska Allianssa izraelicka, której mam zaszczyt być przedstawicielem, zawiązała się wprawdzie założenie swoje w r. 1871. przedewszystkiem działania i przedstawiania żydów na zewnątrz, lecz od początku zamierzono rozwinąć także swoją czynność i wewnątrz, jak to już z naszych statutów wypływa, że „należy przez zakładanie szkół i innych zakładów instytucji, [illegible] i przyczynia się do kulturalnego (Volkserziehung) między żydami."

Jednakowoż, gdy nasza czynność z małemi przerwami zajęta była przedstawianiem żydów, z drugiej strony, w skutek trudności lokalnych, nie udało się Allianssie utorować sobie drogę w Galicji. Dopiero przed kilkoma laty w skutek wybuchu pogromu na Rusi, zdarzyło się nam, że właśnie we wschodnich zaczątkach państwa, że się nasza Alliansa zabiera się wówczas w Czerniowcach filię Allianssy stało się możliwem, zwerbować członków w Galicji i przez założenie kilku, dopuszczonych przez władze filji uzyskał grunt w kraju. Ale zawsze czynność nasza tu się czynność nasza w tym kierunku tylko na subwencjach dla szkół, na drobnych stypendjach dla preparandzistów itd.; wszelako szukano dalszych kontaktów, przygotowując się do przedsięwzięcia studjów agronomicznych i kształcenia rzemieślników.

Gdy jednak z powodu prześladowań żydów w Moskwie i wynikłego stąd tłumnego agronomicznego się ich, do Brodów, był też wkrótce udało się do ogromnego nad względów z właściwego do Lwowa, zdali sobie z tego sprawę, że poniosły podstawy pomocy żydom galicyjskim, natychmiast postanowiono, zaraz po ukończeniu akcji pomocy dla żydów moskiewskich, akcji pomocy dla żydów galicyjskich wydać się na takie zacząć. Dziwnym zwierzyć wiedzieć, jak przeprowadzić kwestję galicyjską jako najpaglejszą. Rytualowe procesu we Węgrzech i Galicji przemawiało tak jeszcze wymownie, że wyłonić się powinno. Niejednakowo w Galicji przez owe akcję pomocy.

Komitet Allianssy zaproponował też na wiosnę r. 1883 komisję, której zadaniem było wyjaśnić się najodpowiedniejszego postępowania poparcia i na podstawie badań wstępnych program akcji przedłożyć. Komisja jednak się z różnych się w ankiecie do Galicji i jako wynik przedłożyła komitetowi program następujący:

1) subwencjonowanie seminarjów dla nauczycieli religii;

2) zakładanie szkół wyznaniowych żydowskich i wspieranie już istniejących;

3) stypendja dla studjów agronomicznych;

4) stypendja dla uczniów rzemieślniczych;

5) założenie dziennika z czcionkami hebrajskiemi;

6) wysyłanie emisarjuszów wędrownych (Wanderprediger, jak np. wysyłają w niemieckich prowincjach towarzystwa rolnicze; p. r. *G.N.*)

Komitet wszelako zaraz zwrócił uwagę, że Alliansa przy swoich ograniczonych fuduszach nie zdoła, zadań tych nawet w najszczuplejszym rozmiarze w obrębie swego rozległego programu sama choćby tylko w przybliżeniu przeprowadzić, i zaproponowała, aby, skoro w braku dostatecznych funduszów niepodobna twórczo podjąć inicjatywę, przynajmniej rzecz poruszono i subwencjami wspomagano.

Komitet akceptował tę zasadę, i postawiwszy na czele punkta 1), 2) i 4) a ewentualnie 3), uchwalił ze swego budżetu ogólną roczną subwencję dla Galicji w sumie 5.000 zł., w której obrębie komisja miała swoje finalne wnioski przedstawić komitetowi do zatwierdzenia.

Z dalszych jednak, w lecie nabytych doświadczeń komitet przekonał się, że ta suma 5.000 zł. jest tylko kroplą wobec najpilniejszych potrzeb.

Na posiedzeniu swojem w jesieni roku zeszłego uchwalił komitet na zakładające się seminarjum dla izraelickich nauczycieli religii roczną subwencję w kwocie 1.000 zł., i wstąpiła kwestja, której z punktu tymczasem z dobrze uzasadnionych pretensyj — do zakładania szkół ludowych dla chłopców i dziewcząt, kursów uzupełniających, kursów wieczornych, szkół rzemieślniczych i t. d. — najpierw, i o ile zadość uczynić należy.

Tymczasem usiłowania nasze doszły do wiadomości komitetu Allianssy, zostały z zadowoleniem i wdzięcznością powitane, gdy wasz p. przewodniczący za jednem z posiedzeń naszej komisji przyobiecał jej wsparcie ku przeprowadzeniu wszystkiego, i ktokolwiek wtedy postanowienie wszelką akcję przedsiębrać tylko w komitecie organizowanym na zasadnicze pole programu. Gdy się mieć wyobrażenie o ogromie przedsięwzięć, dla tych wskazanych, pozwólcie pp., że przedstawię niektóre urzędowe daty statystyczne. Nie wezmę więcej nadto liczbami, przedstawię tylko to co niezbędne. A musiałem się cofnąć do r. 1880, z tego powodu, ponieważ z tego roku tylko posiadam dokładne dane co do stanu szkół. Lecz stosunki te od tego czasu nie wiele zmieniły, a z pewnością się dla ... obraz pozycji. Mojem źródłem jest „Oesterreichisches Statistisches Handbuch" rocznik I. 1882, wydany przez c. k. centralną komisję statystyczną. (Następuje długi cytat statystyczny z tego dzieła, który dla oszczędzenia miejsca opuszczamy; p. r. *Wil.*)

Mowca prawi dalej:

„Według wyznań są zapisane tylko dzieci uczęszczające do szkoły w r. 1880, a to dzieci żydowskich:

w Galicji		33.400
na Bukowinie		3.082.

Aby w przybliżeniu dojść do cyfry dzieci żydowskich obowiązanych do szkoły, przyjęłam za podstawę stosunek procentowy żydów do ogółu ludności, który wedle ostatniego spisu ludności wynosi:

1871. w Galicji	89.300	na Bukowinie	8.833
1875. „	89.409	„	8.917
1880. „	88.021	„	5.378.

Przyjęto więc co do dzieci żydowskich do szkoły rok 1875, a co do uczęszczających do szkoły pomyślnie 1. 1880; w Galicji conajmniej 56.000 na Bukowinie 5.900 dzieci żydowskich obowiązanych a nie uczęszczających do szkoły.

Stosunek ten wypada zresztą jeszcze na niekorzyść chłopców, gdyż według Schimmera „Statystyki publicznych i prywatnych szkół ludowych w Austrji" (wydanej przez c. k. centr. komisję statyst. r. 1876) odpadło w Galicji z roku szkolnym 1874/5 dzieciach izraelickich: chłopców w Galicji 7.506, na Bukowinie 803 dziewcząt 11.249 917

Pochodzi to stąd, że chłopców do chederów posyłają, podczas gdy dziewczętom przejął pozwolą chodzić do szkół. Stosunki te od dawna jeszcze trwa niemal bez żadnej zmiany.

(C. d. n.)

skiego, także dawne swoje straciła znaczenie. Otóż staraniem wydziału Czytelni było w czytelni znowu skupić wszystkie ogniowa życia uniwersyteckiego. O ile to wśród wielu trudności możliwem było, gorliwe zabiegi wydziału uwieńczone bywały dość pomyślnym skutkiem, a w każdym razie na polu skonsolidowania młodzieży naszej w jakieś szeregi więcej zwarte, i na pewne hasła razem idące uczyniono już znaczny krok naprzód.

Nie będziemy przywodzić wszystkich faktów, w których takie właśnie zrozumienie życia młodzieży akademickiej znalazło aż nadto dobitny wyraz, wspomnimy tylko, że wszelkie zwykłe manifestacje, obchody uroczyste, zebrania, udziały w rzeczach patrjotycznych w ostatnim roku były znaczniejsze, a co najważniejsza, podejmowane z pewnem większem ciepłem, z głębokiem zrozumieniem i że tak powiemy, w szerszym stylu.

To też ustępujący Wydział, a zwłaszcza były prezes jego p. Stanisław Pepłowski, który był duszą czytelni, pozyskał sobie niepodzielne uznanie całej młodzieży, co z przyjemnością konstatujemy.

Sprawozdanie kasowe wykazuje, jak na dzisiejsze ciężkie czasy, szczególnie dla ubogiej uczącej się młodzieży, pomyślny wzrost funduszów czytelni: Z dochodów w sumie 4000 zł., pozostaje zapas w kwocie 306 zł., dwa razy większy aniżeli był w roku poprzednim: fundusz żelazny wynosi 856 zł., konkursowy 67 zł.

Biblioteka wzrosła do 5547 tomów, a przy usilnej i żmudnej pracy udało się zarządowi sporządzenie nowego przedmiotowego katalogu.

Sprawozdanie ogólne zawiera jeszcze obraz życia poszczególnych kółek jak: prawników, historyków, filologów, kółka literackiego, przyrodników, klubu zdrowia, chóru akademickiego i kółka muzycznego.

My dla braku miejsca ograniczymy się do zaznaczenia, że i w tych kółkach wszystkich objawiał się ruch nie powszedni, co również świadczy o pomyślniejszym rozwoju życia młodzieży tutejszej pod znanem hasłem, rzuconem przez nieśmiertelnego Adama.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5 dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 3.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** we czwartek: św. Walentego b.; — Strytenje Hosp.

* **Wiadomości policyjne** z d. 12. lutego b. r. Pani Zofia Weschitz zgubiła rewers kasowy na złożoną w książeczkach kasy oszczędności kwotę 1000 zł.

Złożono w Policji 5 sznurków korali znalezionych w ulicy Ruskiej i pled ciemnego koloru znaleziony w ulicy Jagiellońskiej.

Przyaresztowano Michała Tatarkowskiego ze skradzionym oberokiem, Michała Raka ze skradzionym z wozu kufrem z rzeczami a Annę Pachnię z parą kaloszy.

* * *

— **Tarnopol.** W tych dniach kółko osób należących do tutejszej resursy, zostało nie mało zaniepokojone dość szczególnem zdarzeniem, a mianowicie, że przez dwa dni między 10. a 11. godziną w nocy licznemi strzałami z przyległych ogrodów, czy budynków, rażono okna i drzwi lokalności tejże resursy, w tej porze jeszcze licznemi gośćmi zapełnionej. Przez dwa dni trudno było domyśleć się, ktoby to był sprawcą takiej niebezpiecznej psoty. Tymczasem sam czyn wskazał miejsce zkąd owe strzały pochodziły; albowiem dziury w podwójnych oknach powystrzeliwane, wskazały dokładnie punkt, z którego strzały wychodziły. I, rzecz nie do uwierzenia, a przecież prawdziwa, jest to okno na drugiem piętrze pewnego znanego tu konwiktu, którego elewi wśród ciszy nocnej taką sobie zabawkę urządzali. Szczęściem skończyło się tylko na wybiciu kilkunastu szyb i podziurawieniu drzwi i muru, w których jako dowód celności strzałów liczne kulki tkwią, a że nikt nie został raniony, prawie do cudów policzyć można, gdyż kulki wystrzeliwały dziurki w podwójnych oknach i głęboko w drzewo wnikały, co dowodzi o znacznej sile, z jaką padały. Słyszymy, że sprawę tę oddano tutejszemu ck. sądowi do zbadania, lecz zdaje się, że zostanie ona poufnie. . załatwioną.

— **Kałusz** d. 10. lutego. Dnia wczorajszego pożegnaliśmy pana Juliusza Łępickiego, który będąc przez siedm lat przy tutejszem c. k. starostwie, początkowo jako praktykant konceptowy, a następnie koncypista c. k. namiestnictwa, zamianowany obecnie został komisarzem powiatowym i odjechał ztąd na swoją nową posadę do Kamionki strumiłowej.

Żal ogólny pozostawił tu po sobie, albowiem przez swój długoletni pobyt pomiędzy nami, dał prawdziwe dowody, iż umiał pogodzić obowiązki prawego urzędnika z obowiązkami obywatela kraju, którego jest synem, dla tego zgromadzona publiczność miejscowa, umiejąca ocenić prawy i szlachetny charakter jego, okazała mu przez to swoją wdzięczność, że odprowadziła go wieczorem przy pochodniach z muzyką na dworzec kolejowy, życząc mu szczęśliwej drogi. Oby i publiczność powiatu Kamionka, pośród której ten zacny urzędnik przebywać będzie, poznała się na nim, i była mu tak życzliwą i z takiem poważaniem jak tutejsza, u której pozostanie on na długie lata w miłej pamięci.

— **Rudki.** Dary na straż ogniową ochotniczą w Rudkach złożyli: pp. Henryk Jasko 50 zł. 40 c., Mieczysław Lewicki 30 zł., Jan Aleksander br. Fredro 50 zł., Albin Rayski 26 zł. 40 c., Julia Jarnowska 6 zł., Kazimierz Kurek 5 zł., N. N. 3 zł., Marek Przeorski 2 zł.

Za te hojne dary składa najserdeczniejsze podziękowanie wspaniałomyślnym dobrodziejom

Rada nadzorcza Towarzystwa.

— **Kostomarow.** Znany historyk moskiewski p. Kostomarow uległ w Petersburgu przykremu wypadkowi. Wracając z archiwum pałacu, gdzie obecnie pracuje, przechodził około 4 po południu pod bramą wjazdową sztabu jeneralnego wprost Pałacu Zimowego, gdy nagle najechały nań sanki prywatne i powaliły na ziemię. P. Kostomarow stracił przytomność, ocknął się w dorożce w towarzystwie dwóch policjantów, którzy go wiedli do cyrkułu. Mieli oni to przekonanie, że podjęli ze ziemi człowieka opiłego, jak tylko bowiem p. Kostomarow otworzył oczy, jeden do drugiego rzekł: „Nareszcie wytrzeźwiał." Dotkliwy ból w szczęce lewej nie pozwolił p. Kostomarowi mówić; sanki uderzyły go w tę szczękę dyszlem czy też hołoblą, dość że szczęka odbarta była z mięśni, toż samo brew i ucho, zkąd krew ciekła obficie.

Z przywiezionym do cyrkułu historykiem, który mówił coś niezrozumiale, obchodzono się także zrazu bez ceremonji, jak z opilcem; dopiero kiedy wyjęto mu z kieszeni wytworny karnet, a w nim znaleziono karty wizytowe z napisem „rzeczywisty radca stanu, profesor M. I. Kostomarow", nastąpiła odmieniająca zmiana frontu i odtąd traktowano już rannego zgodnie z wymaganiami tabeli o rangach.

Przewieziony zatem niezwłocznie został p. Kostomarow do swego mieszkania, i tu udzielono mu właściwą pomoc lekarską; oprócz powyższych obrażeń, okazało się jeszcze, że nadwerężone jedno żebro. Stan chorego nie budzi jednak obawy. P. Kostomarow liczy obecnie 66 lat wieku. Czyje sanie tak mu się przysłużyły, dotąd nie wiadomo, nikt jakoś się nie przyznaje. Wiadomo tylko, że były prywatne i zaprzężone w rysaka; sanki także pędzą zazwyczaj jak strzała. Dzienniki też podają, że najpierwsze słowa jakie chory wymówił przywróciwszy już zupełnie do siebie po opatrunku lekarskim, poświęcone były temu właśnie przedmiotowi. „A jeszcze Piotr W., rzekł sentencjonalnie p. Kostomarow, uczył nas jeździć i rozkazywał surowo, abyśmy się trzymali prawej strony; tymczasem pokazuje się, żeśmy się tego do tej pory nie nauczyli."

Istotnie rzecz się tak miała, że sanki, które stały się przyczyną wypadku, pędziły lewą stroną, która była w tem miejscu swobodniejszą.

— **Zemsta.** Z Szolnoku na Węgrzech donoszą: Żupan Beniczki bawił z swą familją dłuższy czas w Peszcie, i miał powrócić zaraz drogą do Szolnoku. W czasie nieobecności jego zorganizował huzar jego przyboczny, Ludwik Komorowski, spisek, do którego wciągnął dwóch jeszcze łotrów. Spiskowi mieli na celu uduszenie Beniczkiego, i wszystkie zaplanowali w urzędzie. Sam Komorowski jednak zdradził się przedwcześnie, a gdy żupan przybył później, został bez zapowiedzi, więc zamach się nie udał. Spiskowych aresztowano; przyznali się do zamiaru skrytobójczego.

— **Miss Finney** piękna aktorka londyńska, wytoczyła lordowi Garmoyle, najstarszemu synowi lorda Cairns proces o zerwanie przyrzeczenia małżeństwa, żądając 50.000 funtów czyli pół miliona złr. odszkodowania.

— **W Ameryce wylewy** wód wyrządzają niemałe szkody. I tak w Cincinnati uchwaliła Rada gminna zaciągnąć 100.000 dolarów pożyczki na rzecz dotkniętych powodzią. W Pittsburgu i w Aleghany do 6000 domów zostało zalanych wodą, a wielka liczba ludności, fabryki zamknięte, pozostała bez zajęcia. Ruch kolejowy i telegraficzny w wielu miejscach zerwany.

— **Na lodzie.** Orszak weselny przebywający zamarzniętą pod Domrad Cieś, złożony z 35 osób, na 7 wozach, zapadł się na lodzie, i wszyscy zginęli w falach.

— **Elsila** córka Garibaldego zawiera związek małżeński z Wiktorem Graziadei, profesorem literatury włoskiej na wszechnicy w Turynie.

— **Ozdwaczone milionerzy.** Słynny milioner amerykański Makay postanowił we wszystkich krajach Europy nabyć jakąś posiadłość, między innemi i w naszym kraju. Przed tygodniem właśnie zjawił się w Warszawie jego pełnomocnik, który do objęcia sprzedaży majątku Zawady, dobra Zabrodzie w częstochowskiem, składające się z 3 folwarków i 57 włók ziemi. — Nabywca zapłacił po 2300 rubli za włókę. Makay będzie prowadził gospodarstwo we własnej administracji, a pielęgnował tem jego wyznał na rządcę majątku podobno jakiegoś krajowca z poznańskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 11. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 597 węgierskich 1860, niemieckich 500 razem 2957. Galicyjskie płacono 55 do 56 i 59 złr. i węgierskie 51, 56, 59 i 60 zł., osobliwe 62 do 65 złr., niemieckie 53, 54, 56 i 60 złr.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Sądowy kurator rozwiązanego Banku rustykalnego wydał z polecenia sądowego następujące obwieszczenie:

L. 6301.

Galicyjski Zakład kredytowy włościański.

Na mocy upoważnienia c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 10. lutego 1884 l. 6301 podaję do powszechnej wiadomości, że walne zgromadzenie, przez byłą Radę zawiadowczą na dzień 23. lutego 1884 zwołane, się nie odbędzie, natomiast zapraszam członków i wierzycieli Zakładu, w myśl art. 80 statutów do głosu upoważnionych, na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 26. marca 1884 o godz. 11. przed południem we własnym gmachu Zakładu we Lwowie.

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie kuratora o stanie majątkowym Zakładu, ewentualnie wnioski co do sposobu przeprowadzenia przyszłej likwidacji. 2. Wybór likwidatorów i określenie ich umocowania.

Listy dłużne w wysokości art. 80 lit. c) statutów *) wymaganej, jakoteż dokumenta, które kurator Zakładu wystawi na dowód ulokowania w Zakładzie kapitałów w wysokości art. 80 lit. b) statutów oznaczonej, złożone być mają najpóźniej dnia 25. lutego 1884 u kuratora Zakładu, u niego też zgłaszać się należy po karty legitymacyjne art. 80 ust. koń. statutów.

Pełnomocnictwa wedle art. 81. statutów złożone być mają również u kuratora Zakładu na 8 dni przed walnem zgromadzeniem.

Funkcje poruczone w art. 84 85. lit. c) i 88. 89 statutów prezesowi lub wiceprezesowi Rady zawiadowczej i dyrekcji rozwiązanego Zakładu spełniać będzie na przyszłem walnem zgromadzeniu kurator.

Bilans Zakładu może być na 8 dni przed zgromadzeniem przez uprawnionych do głosowania w kancelarji Zakładu przejrzanym.

Lwów, 10. lutego 1884.

Dr. Zdzisław Marchwicki,
dekretem c. k. sądu kraj. we Lwowie z d. 29. stycznia 1884 l. 4303 ustanowiony kurator rozwiązanego c. k. uprzyw. galic. Zakładu kred. włościańskiego.

* * *

Wiedeń d. 13. lutego. (Pryw.) Mianowani okręgowymi inspektorami szkolnymi pp. Mieczysław Baranowski do Przemyśla a Ksenofont Ochrymowicz do Mielca.

Wiedeń d. 13. lutego. (Pryw.) Przybyła tu deputacja właścicieli dóbr z Tarnopolskiego do Koła polskiego i ministra skarbu z remonstracjami przeciw nowemu projektowi opodatkowania gorzelń.

Wiedeń d. 13. lutego. (Pryw.) Z powodu, że policja zabroniła była tutejszemu stowarzyszeniu polskiemu „Zgoda" amatorskiego przedstawienia teatralnego, interpelował ks. Czartoryski w komisji wyjątkowej prezydenta policji, który jednak odpowiedział, że nic o tem nie wie.

Berlin d. 13. lutego. (Pryw.) Przeniesieniu Orłowa z Paryża jako ambasadora do Berlina, przypisują wielkie znaczenie polityczne, gdyż nadzwyczaj go lubią i cesarz Wilhelm i Bismark.

Wiedeń d. 12. lutego (pryw.). Z członków Koła polskiego wstrzymają się od głosowania w sprawie zaprowadzenia stanu wyjątkowego: Hausner, Czartoryski, Rajski, Zacharjewicz, Starzeński; zaś z młodoczechów: Gregr, Adamek, Heller i Tilszer.

Wiedeń d. 12. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Ministerstwo spraw wewnętrznych wnosi o kredyt dodatkowy na zwiększenie straży bezpieczeństwa we Wiedniu. Rząd przedkłada projekta ustaw w celu zmiany i uzupełnienia ustawy o filoxerze, tudzież o sądownictwie konsularnem w Tunisie.

Izba uchwala wydanie sądowi p. Reschauera, po jego własnem w tym duchu przemówieniu.

Przy referowaniu sprawy wydania p. Blocha na oskarżenie Rohlinga, Bloch protestuje przeciwko wyrażeniu sprawozdawcy, jakoby śledztwo sądowe wstępne nie było bezpodstawne, gdyż takie wyrażenie przesądza wynikowi śledztwa. Bloch oświadcza dalej, że odparł tylko oskarżenie Rohlinga co do istnienia morderstwa religijnego u żydów. Proces wdrożony jest tylko procesem tendencyjnym. Mówca wykazuje dalej różnice zapatrywania się na sprawę między nim a Rohlingiem.

Wiedeń d. 12 lutego. Dalszy ciąg posiedzenia Izby posłów. Bloch oświadcza, że życzy sobie sam wydania sądowi. Przewodniczący komisji dla nietykalności poselskiej zastrzegł się przeciwko wszelkiej stronniczości a Schönerer imieniem antisemitów oświadczył, że dopóki trup Estery Solymossy nie zostanie odnaleziony, nikt nie odbierze mu wiary, że żydzi winni są mordu. Po kilkakrotnej jeszcze wymianie zdań pomiędzy Blochem a referentem komisja uchwaliła wydanie Blocha.

Następnie rozpoczęła się ogólna dyskusja nad przedłożeniem rządowem w sprawie wynagrodzenia niewinnie skazanych. W dyskusji przemawiali Wiedersperg przeciw, a Roser za przedłożeniem. Radca ministerstwa Krall oświadczył, że przedmiot ten jest trudny, ale że dotąd na polu umiejętności nie został stanowczo rozwiązany. Rząd gotów jest chętnie wynagrodzić odpowiednio niewinnie skazanych, skoro ich niewinność się okaże; więcej jednak nie można żądać, ponieważ kwestja ta nie została jeszcze gruntownie zbadaną.

Przemawiał jeszcze p. Woszniak za ustawą, poczem rozprawę ogólną zamknięto, i następnie całą ustawę wedle projektu komisji w drugiem i trzeciem czytaniu bez zmiany przyjęto.

P. Lienbacher wnosi projekt ustawy o uwolnieniu od podatku budynków niezamieszkałych. — Następne posiedzenie we czwartek; na dziennym porządku sprawa stanu wyjątkowego.

Londyn d. 12. lutego. W skutek wczorajszej uchwały w Izbie niższej Bradhlangh złożył mandat, aby być powtórnie wybranym. „Biuro Reutera" donosi z Suakim: Dnia 12. bm. o godzinie 11. przed południem gubernator Sinkatu Tewfik basza woląc umrzeć niż poddać się, kazał wysadzić forty w powietrze i zagwoździć armaty i zrobił na czele całego garnizonu, który się składał z 600 ludzi, wycieczkę. Wszyscy zostali wymordowani. Powstańcy zajęli Sinkat.

Rzym d. 12. lutego. *Moniteur de Rome* potwierdza wiadomość, że Watykan rozesłał notę do nuncjatur w sprawie wyroku trybunału kasacyjnego co do majątku nieruchomego stowarzyszenia *de propaganda fide.*

Paryż d. 12. lutego. *Liberté* nazywa słuszną depeszę biskupa Puginiera w Tonkinie, ale twierdzi, że treść jej odnosi się do dawniejszych rzezi. Jenerał Millot przybył do Loai Along. 250 milionowa pożyczka pokrytą została trzy do czterech razy.

Londyn d. 12. lutego. *Standard* donosi z Suakim 12. bm., że Sinkat wpadł w ręce powstańców. Garnizon zrobił wycieczkę, długo odpierał ataki nieprzyjaciół, ale wreszcie został wymordowany z wyjątkiem nielicznych jeńców. Los kobiet i dzieci niewiadomy.

Berlin d. 12. lutego. *Nordd. Allg. Ztg.* nazywa wiadomości o nieporozumieniach między Manteufflem a Bismarkiem z gruntu zmyślonemi. Odwiedziny Manteuffla w Friedrichsruhe miały na celu mniej kwestje polityczne, a więcej ekonomiczne.

Rzym d. 12. lutego. „Ajencja Stefaniego" zaprzecza, jakoby komendant stacjonowanego w Suakim włoskiego okrętu wojennego „Rapido" żądał pełnomocnictwa, aby mógł wysadzić na ląd część ekwipażu. Komendant otrzymał polecenie, aby brał w obronę poddanych włoskich i austrjackich i w ogóle Europejczyków, ale aby tylko w razie ostatecznym majtków na ląd wysadził.

Charków d. 12. lutego. Pożar bazaru Korpińskiego został o północy zlokalizowany. Szkoda wynosi przeszło milion.

Londyn d. 13. lutego. Lordmajor uczynił zadość życzeniu „ligi patrjotycznej", aby jej pozwolono w ratuszu urządzić d. 15. bm. mityng celem zastanowienia się nad wypadkami w Sudanie. Liga pragnie, aby rząd otwarcie uznał obowiązki Anglii w Egipcie i ogłosił pokonanie Mahdiego jako konieczne.

Wielu oficerów udaje się do Egiptu. Arsenał i marynarka wojenna rozwinęły całą czynność swoją. Eskadra kaletańska ma być wyprawioną do Egiptu. Rząd wyszle oddział stojących w Egipcie wojsk angielskich Tokarowi na pomoc.

Londyn d. 13. lutego. Komendant Kairu otrzymał rozkaz zająć się natychmiastowym wymarszem do Suakimu trzech najlepszych batalionów huzarów (?), celem ratowania, jeżeli można, Tokaru, a ewentualnie bronienia portów Czerwonego morza (Suakim i Massana). Nadto odpłynął już z Indyj jeden pułk szkocki, który ma tożsamo udać się do Suakimu. Cały korpus ekspedycyjny stoi pod wodzą Grahama.

Kair d. 13. lutego. Transportowy parowiec „Orontes" wypłynął z Port Said do Suakimu; dalsze posyłki nastąpią.

Londyn d. 13. lutego. Podczas obrad parlamentu nad wotum nagany, oświadczył rząd, że planem Gordona było, załogi z Sudanu spokojnie wycofać i dawny stan przywrócić. Gdy Gordon nie zrobił żadnego zarzutu przeciw wysłaniu wojsk do operacyj w okolicy Suakimu, kazał rząd pójść w pomoc Tokarowi, jeżeliby się ta miejscowość utrzymać mogła, i wyprawił 4.000 wojska posiłków do Suakim. Rząd nie zamierza anektować Egiptu, tylko okkupować go aż do ubezpieczenia rządu stałego.

Berlin d. 13. lutego. Cesarz niemiecki kazał, na czas pobytu cesarzowej austrjackiej w Wiesbadenie oddać do dyspozycji powozy, konie i służbę, i wyszle panie i panów do służby honorowej.

Rzym d. 13. lutego. Ajencja Stefani donosi: Doniesienie *Germanii* i innych pism, że niezadługo utworzonem będzie poselstwo moskiewskie przy Stolicy apostolskiej, niemiało nigdy podstawy. Rokowania między Buteniewem a kard. Jacobinim co do spraw zalegających są nawet zastanowione, jeżeli nie całkiem przerwane.

Londyn d. 13. lutego. Po wyjaśnieniach Granvilla co do położenia w Egipcie, przyjęła Izba lordów wniesione przez Salisburego wotum nagany dla rządu 181 głosami przeciw 81.

W Izbie posłów po takichże wyjaśnieniach Gladstona, dyskusję nad wniesionem przez Northcota wotum nagany dla rządu, ostatecznie odroczono.—Labouchere donosząc o złożeniu mandatu przez Bradlaugha, wnosi rozpisanie nowego wyboru. Wniosek Churchilla, aby rozprawę nad tą kwestją odroczyć, odrzucono 203 głosami przeciw 145, poczem nowy wybór zarządzono.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Petersburg d. 12. lutego. Wiestnik rządowy ogłasza ukaz carski, zarządzający przemianę istniejącej przy I. departamencie senatu sekcji dla spraw włościańskich w samodzielny departament senatu.

Londyn d. 11. lutego. Gladstone oświadcza w parlamencie, że przedmiot układu z Francją co do [illegible]. Rząd wyjawi swoje zamiary wtedy, gdy będzie mógł przyjąć [illegible].

Wniosek Northcota, izby Bradlaughowi nie dozwolić [illegible] przyjęto 280 głosami przeciw 167; natomiast przyjęto 228 głosami przeciw 120 wniosek Northcota, izby Bradlaugha nie wpuszczano, dopóki nie zobowiąże się rozprawom w niczem nie przeszkadzać.

*) Posiadacze listów dłużnych Zakładu, którzy na trzydzieści dni przed zebraniem zwyczajnego lub nadzwyczajnego walnego zgromadzenia złożyli w dyrekcji listy przynajmniej w kwocie dziesięciu tysięcy złr. w. a. wraz z niezapadłemi kuponami, jako dowód posiadania listów, za każde 10.000 złr. w. a. jeden głos.

dzać. Umarł główny redaktor *Timesa*, prof. Chenery.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We środę dnia 13. lutego 1884.
Po raz siedemnasty:

Dom otwarty

komedja w 3 aktach, przez M. Bałuckiego.

Początek o godzinie 7mej popołudniu.

Przyjechali d. 13. lutego 1883.

Hotel RÓŻA: M. hr. Łoś z Bortkowa, F. Jaruntowski z Twierdzy, Z. Dembowski z Kosienic, B. Górski z Wołczyszczowic, A. Mazaraki z Nestorowic, K. Koller z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: E. Pawlikowski z Siedliska, S. Gniewosz z Trzcianiec, T. Żurowski z Myszkowic, E. Hennel z Wiednia, J. Safir z Tarnopola.

Hotel ANGIELSKI: J. Terlecki z Smolnika, F. Wolczek z Krakowa, dr. E. Wernberger, z Lubianki, ks. K. Zoeller z Brodów.

Hotel KRAKOWSKI: W. Malinowski z Przemyśla, J. Rozborski z Roztweczka, W. Eminowicz z Narajewa, A. Samatera z Skolego.

Hotel LANGA: J. Zimerman z Tulczny, R. Pfander, J. Wohl i Kanitz z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł. dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 9 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Lwów. Z Izby handlowej, 13. lutego 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	294	50	297	50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	171	—	174	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	297	—	302	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	252	—	257	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	30	99	30
„ „ „ 4 „ „	90	25	91	25
„ „ „ 5 „ okres	98	30	99	30
„ „ „ 4 „ „	85	60	86	75
Banku hyp. galic. 6 „ „	100	85	101	85
„ „ „ 5 „ „	96	50	97	50
„ „ „ 5 wylos. z 10% prm	99	25	100	25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 5 „	—	—	—	—

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	99	45	100	45
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	—	—	—	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101	50	102	50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	89	75	90	75

5. Losy.

Miasta Krakowa	17	—	19	—
„ Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.61	5.71
Dukat cesarski	5.63	5.73
Napoleondor	9.57	9.67
Półimperjał rosyjski	9.85	9.95
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.16⅜	1.18⅜
100 marek niemieckich	58.95	59.70
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 13. lutego. 1884.
godzina 1 minut 42 po południu:

Alpiny.	68.—	Węg. akcje kr.	308.—
Anglo-austr.	114.25	Unionsbank	112.—
Kolej Kr. Lud.	294.75	Nordbahn	268 50
Kolej Połud.	141 50	Kolej Alföld.	171.—
Kolej państw.	312.—	Kolej lw.-czern.	172.—
Węg. Nordstb	156.—	Wied. Comunal	126 50
Węg. obl. p. zł.	99.—	Elbe-tal	193.75
Węg. cis losy r.	112.40	Losy tureckie	20.
Renta węg. 4%	90.05	Bankverein	106.70
Rso rubel. pap.	1.17½	Losy węgier.	115.25
Galic indemn.	100.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: bezochotne.

Wiedeń, dnia 13. lutego
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	306.80	Anglo-austrj.	114.75
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	143 —
Unionsbank	112.—	Napoleondor	9.61½
Rossyj. bankn.	1.17¼	Usposobienie:	mdłe

Berlin, dnia 12. lutego
godzina 5 minut 35 po południu.

Rosyjsk. bankn.	198.10	Akcje kredyt.	532.—
Lombardy	241.—	Galicjskie	125.50
Poł. wschod.	56.90	Austr. bank.	168.40

Wiedeń 11. lutego.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	79 80	80 05
„ „ w srebrze 5 „	80 45	80 60
Losy z r. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	128 —	128 60
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	135 75	136 —
„ 1860 „ 100 „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
„ 1864 „ 100 „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne [illegible]	[illegible]	[illegible]
Renta złota 11 prc.	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 80	100 40
Bukowińskie	99 —	100 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr.	[illegible]	[illegible]
Węgierska poż. kol. po 120 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgierskie losy po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	[illegible]	[illegible]
Bodencred. Anst. Gen. 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	[illegible]	[illegible]
Zakład kred. węgier. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgier. ekont. niższo-austr. po 500 złr.	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	[illegible]	[illegible]
Unionsbank po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	[illegible]	[illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Alföldskie po 200 złr. srebr.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety [illegible]	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda północnej po 1000 złr.	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Galic. kol. Karola Lud. po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jass. po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Łodzie Lloyda po 500 zł.	[illegible]	[illegible]
Morawsko-Śląska (centr.) po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Austr. półn.-zach. po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkiej po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Austr. państw. kol. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Południowej po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgier. półn.-wschod. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgier. zachodnia po 200 zł.	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencredit allg. öster. 5 pr.	120 2	120 50
[illegible]	95 90	96 10
Galic. bank hipot. [illegible]	90 60	91 10
Kred. galic. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Bank austr.-węg. [illegible]	100 75	101 2
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta [illegible]	[illegible]	[illegible]
Alföldskie [illegible]	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda [illegible]	[illegible]	[illegible]
Galic. Karola Lud. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jass. I. em. [illegible]	[illegible]	[illegible]
II. em. [illegible]	[illegible]	[illegible]
III. em. [illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 25	96 50
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	101 60	102 90
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 60	102 90
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 60	102 90
Siedmiogrodzkiej za 200 zł. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla h. i przem.	[illegible]	[illegible]
Klary po 40 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
Insbrucka	[illegible]	[illegible]
Keglevich po 10 zł.	[illegible]	[illegible]
Krakowska po 20 zł.	[illegible]	[illegible]
Lubelska [illegible]	[illegible]	[illegible]
Budziańskie [illegible]	[illegible]	[illegible]
Pallfiego [illegible]	[illegible]	[illegible]
Czerwon. krzyża [illegible]	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 10 zł.	[illegible]	[illegible]
K. Salm po 40 zł.	[illegible]	[illegible]
Salm [illegible]	[illegible]	[illegible]
St. Genois [illegible]	[illegible]	[illegible]
Stanisławowska [illegible]	[illegible]	[illegible]
Waldstein po 20 zł.	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz po 20 zł.	[illegible]	[illegible]
Dewizy 3-miesięczne.		
Amsterdam 100 zł. hol.	[illegible]	[illegible]
Niemieckie plac. 100 mk.	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 mark.	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 funtów	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 franków	[illegible]	[illegible]

Taniej niż w Hamburgu!

Taniej niż w Wiedniu!

Taniej niż w Berlinie!

Za 1 zł. 20 ct.

wysyła się 2 tury Walców, 2 Mazurów, 2 Kadryli 1 Kołomyjek, 2 Polki i 1 Polonez lub Marsz

razem 10 zeszytów tańców

ulubionych kompozytorów jak Strauss, Tymolski, Madurowicz, Rakowiecki, Panhans itd. zaś

za 2 złr. w. a.

podwójną ilość, więc

20 zeszytów tańców

prócz tego wysyła się

za 2 złr. 10 utworów salonowych

Kesslera, Karola hr. Załuskiego, Guniewicza itd.

Adres:

Skład i wypożyczalnia nut

Gubrynowicza & Schmidta

pod zarządem

KAROLA WILDA

we Lwowie ul. Akademicka l. 3.

N. B. Zamawiający powyższe nuty raczą donieść, co już z ogłaszanych zeszłego roku posiadają, aby którego z owych tańców powtórnie nie otrzymali.

Tamże na składzie: **Najnowsze operetki i tańce na karnawał 1884.** Katalogi gratis. 1547 1—3

l. 3. ul Akademicka l. 3.

Znacznie zniżone ceny!

Znacznie zniżone ceny.

Spółka Stolarzy lwowskich

we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.

poleca swój 25 lat istniejący 1—?

SKŁAD MEBLI,

obficie zaopatrzony w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia do pokojów jadalnych z dębowego a do sypialń z orzechowego drzewa; utrzymuje na składzie meble olchowe, gięte i żelazne po cenach znacznie zniżonych.

Znacznie zniżone ceny!

JAKÓB STROH
KANTOR WYMIANY

we Lwowie ulica Hetmańska,

kupuje i sprzedaje

listy zastawne, obligacje państwowe, akcje i losy

po najrzetelniejszych cenach.

Także sprzedaje **losy czerwonego krzyża** austrjackie i węgierskie po najniższych cenach. 1454 1—9

Polecenia z prowincji uskuteczniam bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Handel

Karola Ballabana

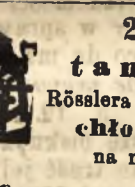
LWÓW

poleca

świeżą wyśmienitą ciemnonaciągającą

Chińsko-rosyjską HERBATĘ

½ k.	Cesarska Kongo	zł. 2.20
½ k.	Herbaty Famil.	zł. 3.20.
½ k.	Melange z Moskwy	zł. 4.20
½ k.	Melange Imperial	zł. 5.20.
½ k.	Wysiewek herb. własnych	zł. 1.70.



20% taniej.

Rösslera oryginalne **chłodniki** na mleko.



Maszyny do robienia masła, pat. dzbany do transportowania mleka, i inne **sprzęty do nabiału.**



Kopenhagska farba do masła i sera, podnaszki, wetery-narskie instrumenta

Ilustrowane cenniki franco i gratis.

Land- und forstw. Verkehrsbureau

we Wiedniu, III, Ungargasse, 59, (własny dom). 1484 1—12

Balsam
na nagniotki,

niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie. — Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct.

Balsam na odmrożenie

najlepszy. — Cena flaszki 35 ct.

Skład główny w aptece

JULIUSZA NAHLIKA

we Lwowie, ul. Halicka, l. 5.

Ważne dla właścicieli dóbr, ekonomów, gospodarzy i ogrodników.

5000 drzewek owocowych

najszlachetniejszego gatunku, mianowicie: Czereśnie, wiśnie, letnie i zimowe jabłka i gruszki, śliwki i t. d. są po cenie od 30 ct. aż do 1 złr. 50 ct. za sztukę do sprzedania. 1574 1—5

Bliższe szczegóły ewentualnie adres udzieli „Administracja Gazety Narodowej".

Lekarstwo niezawodne na motylicę

dla owiec i bydła.

Bliższa wiadomość w drukarni pani Wajdowiczowej w Rynku, w kamienicy arcybiskupiej nr. 9, we Lwowie. 1—2

Rzetelny handel wysyłek poczt.

Eug. Lenze & Co. w Tryeście

dostarcza w pięknych dobrych do użytku w koszach 5 kil. z opłatą cła i franco za pobraniem: Pomarańcze i cytryny Ia mesyńskie 1 zł. 80 ct.
„ „ czerw. mandarynki najl. 2 zł.
Daktyle alexandr., wybrane 3 zł.
Figi deser. smyrneńskie Ia 3 zł. 70 ct.
Figi wiankowe z Grecji Ia 2 zł. 70 ct.
„ złoto-żółte sułtańskie najlep. 3 zł.
Tudzież wszelkie inne owoce południowe i delikatesy najtaniej.

1538 1—3

Nowo urządzona apteka

K. Przedrzymirskiego

w NIEMIROWIE

poleca własne wyroby, a za skutek ręczy:

Niezawodny **płyn** na **wzmocnienie włosów** i przeciw łuszczeniu skóry flak. 1 zł.

Olej na najuporczywszy **reumatyzm** flak 1 zł.

Vinaigre de toilette. Najprzyjemniejszy środek do mycia i utrzymania świeżości ciała, flakonik 1 złr.

Mentyne najpewniejszy środek do wzmocnienia dziąseł i utrzymania zębów. Flak. 60 ct.

1374 5—10

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem 15. lutego 1884 przenoszę moją

Pracownię sukien damskich

z Rynku l 7. do kamienicy **przy ul TEATRALNEJ l. 12 I. piętro** naprzeciw kościoła OO. Jezuitów, kamienica przechodnia Wgo Ehrbara, zwana „Androelego". Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy polecam się na przyszłość — z głębokim szacunkiem

Malwina Fischer.

1559 1—10

W sprzedaży owsa

w partjach od 100 kilo począwszy,

pośredniczy

BANK ROLNICZY we LWOWIE

(ulica Karola Ludwika, nr. 1,)

po cenie targowej, loco magazyn. 1570 1—3

Unikać fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem fałszywem, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

Przeciw ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyj gwałtownie działających jak: aloes, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — **We wszystkich aptekach.**

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3, Filia przy ulicy Halickiej l. 25 i w Krakowie, Sukiennice 20.

poleca

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon zł. 1.50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 i zł. 1, najprzedniej. (potrójną) flak. ct. 40, 80 i zł. 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 85 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct. 1857 1—?

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5ma medalami zasługi.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1018 2—24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład główny w **Fecamp we Francji**. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedictine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego N. Brandler, Hetmańska 10.

VÉRITABLE
LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée
en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

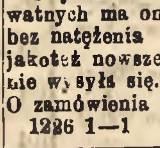
Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

Ważne dla fabrykantów mebli i handlarzów!

chemiczna politura.

Wyborny środek do wypolirowania mebli zamiast spirytusu. Wielka oszczędność na czasie i pracy. Nieprzewyższona do szybkiego usunięcia osadu olejnego z mebli na składach. Że pierwsze firmy w Austrji i Niemczech zaprowadziły już tę polituręw swych handlach, możemy udowodnić, jak również poręczyć za jakość. Dla prywatnych ma ona wielką wartość, gdyż za pomocą jednej flaszki tej politury można bez natężenia w kilku godzinach odczyścić całe urządzenie pokojowe, tak stare jakoteż nowsze. Cena flaszki wraz z przepisem użycia 85 ct. Mniej jak 2 flaszki nie wysyła się. Zamówienia za pobraniem i z doliczeniem 15 ct. za opakowanie. O zamówienia uprasza **F. Müller we Wiedniu,** VI. Marchettigasse Nr. 18.

1226 1—1

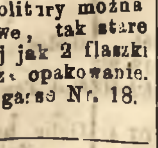


Medal złoty

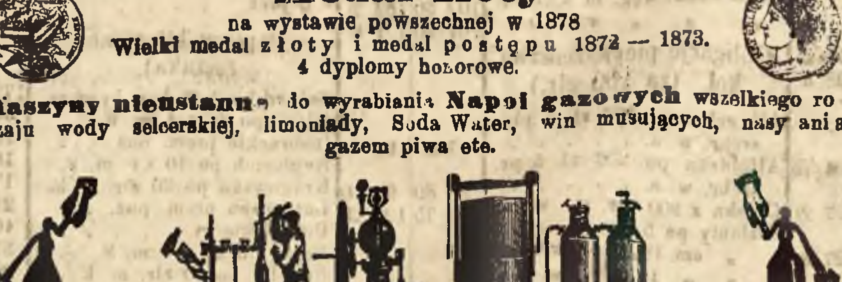
na wystawie powszechnej w 1878

Wielki medal złoty i medal postępu 1872 — 1873.

4 dyplomy honorowe.



Maszyny nieustanne do wyrabiania **Napoi gazowych** wszelkiego rodzaju wody selcerskiej, limoniady, Soda Water, win musujących, nasycania gazem piwa etc.



Syfony o małej tłoczni.

Syfony o wielkiej tłoczni.

SYFONY o wielkiej i małej tłoczni kształtu owalnego i walcowego, wypróbowane pod ciśnieniem 20 atmosfer. Proste, trwałe łatwe do czyszczenia. Cyna w najlepszym gatunku. Szkło kryształowe. 1012 1—6

Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.

Hermann Lachapelle **J. Boulet & Co. następcy,** Inżynierowie-mechanicy. Paryż ul. BOINOD, nr. 31—33. (Boulev. Ornano 4—6). PARYŻ. dawniej ulica FAUBOURG-POISSONNIERE.

Do wynajęcia

ul. Kazimierzowska, nr. 37,

(realność Emila Brajera,)

do której wchód również w przedłużeniu ulicy Jagiellońskiej

3 pokoje, kuchnia i t. d. **zaraz.**
2 pokoje, kuchnia i t. d. **zaraz.**
pomieszkanie kawalerskie umeblowane **zaraz.**
pomieszkanie kawalerskie nieumeblowane **zaraz.**
sklepy **zaraz.**
magazyny **zaraz.**

Bliższej wiadomości udzieli biuro właściciela w tejże realności. 1—4

Nowo urządzony

HANDEL HERBATY

EDM. F. RIEDLA

we Lwowie

plac Marjacki l. 10.

poleca

WYSIEWKI

najlepszych herbat

po 1.30 i 1.60 za pół kilo.

Zakład

chowu drobiu rasowego

w Radłowicach,

ostatnia poczta Sambor.

Od 1. marca b. r., gdy stan powietrza na to pozwoli, rozpoczyna się rozsyłka jaj rozpłodowych po cenach następujących: 1563 1—1

Gęsie: Embdenskich, Toulouskich jedno jajo po 1 złr. a. w.

Kaczek: Aylesboury, Rouenoir, Pekinigoir jajo po 30 ct.

Kurze od Creve-Coeur, Houdans, Leghorn, Dorking, Holendrów, złotych i szamowych panduanow etc. jajo po 25 ct.

Indycze od białych francuskich jajo po 25 ct.

Pantarek jajo po 15 ct. — Mniej jak 6 jaj od jednego gatunku się nie oddaje. Opakowanie od koszyka do 30 jaj 1 złr.

Żywego drobiu jest na zbyciu:

Para gęsi embdeńskich 15 zł. — Para gęsi Toulouskich 12 zł. — para kaczek z Rouen 6 zł. — 1. 2 kaczki Aylesboury 12 zł. — Kaczory Pekingi po 6 zł., z Rouen po 3 zł. — Gęsiory Embdenskie po 7 zł., Toulouskie po 6 zł. — Indyki białe francuskie para 12 zł. — Bronce-Turkey amerykańskie olbrzymie samce sztuka 10 zł. — [illegible] Opakowanie od kosza 1 zł. Na zapytania bez odsyłania opłaty [illegible]

DYREKCJA.

Zarząd dóbr w Radłowicach ma na zbycie

KARTOFLE

Red-King Flourbal i Early-blanche, dotychczas najlepsze gatunki do gorzelń. — Worek po 50 kilo. [illegible]

Cena loco Sambor dworzec:

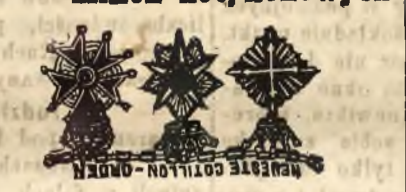
Red-Skin Flourbal 50 kl. po 3 zł. bez wor.
Early blanche 50 „ 2 „

Worek po 50 ct.

[illegible]

Zarząd dóbr.

Milion kotylionowych



Orderów i turów

50 orderów, sortowanych 48 ct.
50 orderów z krepą sortowanych 1—2 zł.
50 z najlep. krepą i brylant. sortow. 3—4 zł. wraz z kopertą i szpilkami.
50 metal. orderów pięknie sortow. 5 zł.

Prócz tych **ordery kotylionowe** w najulubieńszych kolekcjach z najpysz. orderami brylantowemi pysznie sortowane.

Sortyment po 50 sztuk.

Nr.	0	I.	II.	III.	IV.	V.
zł.	1	1.50	2	2.50	3	4 zł.

przepyszne Nr.	VI.	VIII.	X.	XII.
zł.	5	7.50	10	15 zł.

Odznaki komitetowych z jedwab. 5—20 ct. te same nader eleganckie 25—40 ct.

Porządki tańców pojedyncze, 100 sztuk 2 zł. elegantsze 3 zł., najlepsze 100 szt. 5 zł., przepyszne 8 zł.

Maski aksamitne 10, 15, 20—50 ct. Atłasowe 30—60 ct

Najnowsze tury kotylionowe

wraz z pouczeniem ct. 25, 50, 75, zł. 1, zł. 2.50, 3. Tury okazałe 4—10 zł.

5 kotyl. bukietów) parf. 1 zł. 25 ct
25 mankiet bukiet.) zł. 2 i zł. 2.50

100 zabawek komicznych do loterji zł. 6, 8, 10.

Komiczne nakrycia na głowę

10 szt. sort. Nr.	I	II.	III.	IV	V.
ct.	75,	zł. 1,	1.50.	2,	2.50

50 odznak błazeńskich 5 zł.

Śnieżyce do bombardowania w sali tuzin 1 złr.

Wielka tombola komiczna

składająca się z 57 rozmaitych przedmiotów, pomiędzy temi rzeczy, główna i mniejsze wygrane razem 10 zł. 60 ct. Karty do tomboli, przezroczyste 100 szt. zł. 2.50. Prócz tego artykuły balowe a to: wachlarze, ozdoby, krawatki, perfumy, puder, imitacje djamentów w pysznem wykonaniu, itp. na składzie. Zausznice i broszki od 2.50 do 5 zł. Guziki po 50 ct. do 1 zł. Spis towarów komicznych (500 num.) gratis.

Wysyłka za pobraniem.

EDUARD WITTE

(od 1863)

we Wiedniu, v. rl. Kärntnerstrasse 59.

Adres na telegr. WITTE, Kärntnerstrasse we WIEDNIU.

Ogrodnika

dobrze uzdolnionego, poszukuje Zarząd dóbr w **Białymkamieniu,** poczta w miejscu.

1572 1—3



Realność

jednopiętrowa

o 9ciu oknach frontu z werandą i ogródkiem jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel między godziną 2. a 4. po południu ulica Jabłonowskich l. 12.

1564 1—3

Polka

która była na edukacji u pp. Sakrakerek przez 10 lat, mająca w domach obywatelskich długoletnią praktykę w zawodzie nauczycielskim, zkąd otrzymała odszczególniające pochwały, poszukuje umieszczenia w kraju lub za granicą. Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem **J. Witoszyńskiej, l. 28,** Rynek, we Lwowie.

1549 1—3

Ogrodnik

żonaty, bezdzietny, średniego wieku, zaopatrzony w chlubne świadectwa, mający 17 lat przeszło praktyki, poszukuje odpowiedniej posady w mieście lub na prowincji. Gotów jest każdej chwili posadę przyjąć. Adres: **Jakób Szpyrka,** nr. 15, ulica Kurkowa we Lwowie.

Do najęcia

od 1. lipca tego roku

różne pomieszkania

w realności liczba 97¼, gdzie się obecnie biura c. k. namiestnictwa mieszczą.

Zgłoszenia przyjmuje c. k. nadkomisarz poczt p. Lunda. 1501 8—15

Bulion

Antoniego Solkowskiego

poczta Mościska

w Krysowicach.

Ten bulion wyrabiany z mięsa wołowego, cielęciny, drobiu i innej zwierzyny, jest najlepszym ze wszystkich, o czem przekonać się pozwalam przez rozbiór chemiczny. Rozbierał go chemicznie w Czerniowcach 30. marca 1878, profesor chemii Karol Bechinie w zakładzie rolniczo-gospodarczym i otrzymane ztamtąd pisemne uznanie, jak również odznaczenie fabryki mojej na wystawie Jarosławskiej we wrześniu 1879 medalem bronzowym, są najlepszym dowodem dobroci tegoż. Cena tego bulionu jest umiarkowana. 605 1—8

Nasienie Tymotki

bez KANIANKI

ma do zbycia **PONIKWA,** poczta stacja kolejowa **Brody.**

Za 100 kilgr. bez worka loco dworzec po 35 zł. 1550 2—?

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Ciekawe czytanki.

„Am Hofe der nordischen Semiramis" (Catharina II. von Russland) 2 Bde 1 fl. 80 kr.

„Venus in Versailles. Aus dem französischen Hofleben zur Zeit der Pompadour und der Dubarri. 4 Bände 3 fl.

„Bekenntnisse eines Hoftheaterdirektors (1 Band. Hinter der Coulissen. 2 Band: Am Hofe. Zusammen 1 fl. 80 kr.

„Zola" Erzähl an Ninon.— L'Assommoir. — Das Vermächtniss. — Das Haus Rougon. Diese 4 berühmten Romane zus. 3 fl. 60 kr.

„Christian VII. und sein Hof" (Caroline Mathilde, Struensee und Brandt etc.) 6 Bde zus. 3 fl.

„Boccaccios Dekameron" oder die 100 Erzählungen übersetzt v Soltau 1 fl. 50 kr.

„Bibliothek" deutscher Curiosa in 5 Bdn. geb. zus. 3 fl. 60 kr.

Moritz Glogau jnr

Hamburg, Graskeller, 20



Rudolfa Sacka

oryginalne, **uniwersalne pługi stalowe, siewniki** rzędowe i szerokorzutne, również Eckerta dwu- i trzyskibowe **pługi i siewniki** szerokorzutne polecają

po znacznie zniżonych cenach

Clayton & Shuttleworth

we LWOWIE przy ul. Grodeckiej l. 22.

Illustrowane katalogi gratis i franco. 1490 3—12

Choroby, na które używane bywają fabrykaty słodowe, systemu Jana Hoffa, są: kaszel, reumatyzm opłucnej, suchoty, przypadłości w spodnich częściach ciała, cierpienia hemoroidalne, ubytek sił, tyfus, niedokrwistość, zołzistość w trawieniu. Używane wyroby: piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, czekolada słodowa, skoncentrowany ekstrakt słodowy, piersiowe cukierki słodowe. Wszystkie podług systemu JANA HOFFA. 1134 o 1—5

Statystyka!

Moralna podpora w słabościach.

Jeżeli nasz organizm zostanie nawiedzony jakąkolwiek niedyspozycją, wtedy następnie zwykle upadek moralny ducha, który chorobę pomnaża i utrudza leczenie. Dążeniem wszystkich dobrych i rozsądnych lekarzy jest przez lekarstwa i środki wpływać także i cierpiących na podniesienie ducha. Temu celowi odpowiadają jedynie w skutek swej nadzwyczajnej pożywności i ich wzmacniających właściwości sławne preparaty słodowe c. k. nadwornego dostawcy **Jana Hoffa** najlepiej, przyczyniając się w wysokim stopniu do gruntownego i szybkiego wyleczenia bardzo wielu niebezpiecznych chorób. Rzadko dobroć i prawdziwość skutków Jana Hoffa tak piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, jakoteż słodowej czekolady zdrowia i piersiowych cukierków słodowych i tychże dobrze obmyślane i obliczone zestawienia osiągnęły zbawienną skuteczność i zapewniają na zawsze najświetniejsze wyniki, nadając sobie tem samem uznanie i sławę światową. Ich przyjemny smak podniósł piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i słodową czekoladę zdrowia do ulubionych napojów na cesarskich, królewskich i książęcych stołach, wyborne także i nader uzdrawiające własności zyskały wysokie ordery, odszczególnienia i zaszczytne orzeczenia dostawcy nadwornego wielu książąt w cywilizowanym świecie. Umiejętne zakłady uznały z godnością tych wyborność i uwieńczyły go najwyższem medalem, cierpiący wszystkich stanów, którzy przez zbawienną tych środków pozdrowieli, zarzucają fabrykanta najwyższemi dziękczynieniami a tysiące lekarzy zalecają i ordynują to z najlepszym skutkiem, co następujące stwierdza.

Do wynalazcy i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu panujących dworów w Europie, c. k. radcy komisji, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów i t. d.

Jana Hoffa

we Wiedniu, I, Bezirk, Graben, Bräunerstrasse, nr. 8. — Fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse, nr. 2.

Niezrównane skutki lecznicze osiągam u wielu chorych za pomocą Hoffa fabrykatów: piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, czekolady słodowej i piersiowych cukierków słodowych. Dr. m. Kirchmayer w Gr. Gottfritz. Do wyleczenia naszego chorego na piersi, będą zawsze wszelkie środki bez skutku. Zaordynowane Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego oddaje mu najlepsze usługi. J. Neumann, katecheta w Osterode. Pańska słodowa czekolada zdrowia i piersiowe cukierki słodowe wyleczyły mię z kaszlu. Radczyni dworu Aessin Königsklee we Wiedniu.

Jego Mość cesarz Rossji

jest lubownikiem Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego. (Wynalazek i system Jana Hoffa, którego główny skład fabryczny dla Austro-Węgier znajduje się we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8). W swym letnim pałacu w Carskiem Siole każe sobie przesyłać piwo przez swego adjutanta hrabiego Szuwałowa, aby się niem pokrzepić. Książę Oetlingen Wallerstein, podnosi wartość fabrykatów słodowych Jana Hoffa nader wysoko: Uważam za ludzki mój obowiązek, podać do wiadomości cierpiących, zbawienne fabrykaty słodowe. Królewski radca krajowy **Wissmann** z Florsdorf pisze: Przez kilka lat cierpiałem na dotkliwe bole hemoroidalne i jedynie przez użycie Jana Hoffa ekstraktu słodowego pozdrowiałem zupełnie; siły moje podnoszą się w sposób pocieszający. Tem stwierdza, iż co lekarze o tem mówią, że działa zbawiennie na krew, na cierpienia hemoroidalne, na organa oddechowe i pożywienie. *D. R.*

Ceny prawdziwego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego Jana Hoffa z przesyłką z Wiednia 13 but. 7.26 złr., 28 but. 14.60 złr., 58 but. 29,10 złr. — ½ kilo czekolady słodowej I. 2.40 złr., II. 1.60 złr., III. 1 złr. (Przy większej ilości rabat). — Cukierki słodowe, woreczek 60 ct., (także ½ i ¼ woreczka). — Skoncentrowany ekstrakt słodowy po 1 zł. 12 ct. i 70 ct. Niżej 2 złr. niema rozsyłki. Pierwsze prawdziwe oddalające flegmę Jana Hoffa cukierki słodowe na piersi są w niebieskim papierze. Tylko takich więc żądać należy przy kupnie.

Główny skład: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld apt.; Karol Bałłaban we **Lwowie**; dalej w **Bochni** J. Michnik; **Borszczów** N. Niemczewski apt.; **Borysław** Th. Hajecki; **Brzeżany** A. Durst, przedtem Dembiński apt.; **Brody** A. Inländer, Witosławski, Knlak apt.; **Buczacz** Kerzel et Jeżewski; **Czerniowce** J. Schnirch & Bayer, Golichowski aptek.; **Czortków** L. Noss apt.; **Dębica** Zauderer apt.; **Drohobycz** J. Aichmüller, Dobrzyniecki apt.; **Gorlice** S. Birn; **Gródek** Lipius; **Grybów** A. Muszyński; **Jarosław** J. Rhom, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg; **Jasło** T. W. Barglewicz apt.; **Kraków** Jan Janiga, K. Wiśniewski, J. Trauczyński apt.; **Kołomyja** Jan Sidorowicz apt.; **Monasterzyska** L. Zarski apt.; **Nowy Sącz** W. Filipek, Jakubowski apt., J. Grossbard; **Przemyśl** M. Krug, Kozłowski; **Podwołoczyska** G. Morawetz; **Rzeszów** Karpiński apt., Schaitter et Co., E. Nengebauer; **Sambor** J. Aleksiewicz. K. Maresch apt.; **Sanok** Rynczarski; **Stanisławów** J. Macura, A. Stecher, Amirowicz apt.; **Stryj** D. J. Nussenblatt et Co.; **Tarnopol** F. Jamrógiewicz apt., C. Kahane apt., **Tarnów** W. Müldner et Co.; **Zaleszczyki** C. Sternlieb; **Złoczów** J. Gold; **Żydaczów** M. Bardasz; **Jarosław** J. Wisłocki apt.; **Kołomyja** E. Stenzel, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej."